

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 227.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 4 października 1934 r.

Rok XXVIII.

Czy się skończy na łzach gen. Johnsona?

Dymisja generała Johnsona odbiła się głośnym echem w całym świecie. 16 czerwca 1933 roku została stworzona National Recovery Administration — administracja odbudowy narodowej, zwana w skrócie nie NRA tylko dla łatwiejszej wymowy NIRA. Symbolem jej stał się słynny niebieski orzeł. Na czele zaś urzędu, który sobie wziął za zadanie „odbudowę“ Stanów Zjednoczonych stanął gen. Johnson.

NIRA była najważniejszą częścią nowej polityki, czyli „nowego planu“ („new deal“) Roosevelta w obliczu straszliwej klęski gospodarczej, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone, powodując już w czasach „prosperity“ (pomyślności) Hoovera stały wzrost bezrobocia, który osiągnął cyfrę około 14 milionów ludzi!!!

W obliczu tej klęski, mającej najwyraźniej charakter strukturalny, na co wskazywałoby przedewszystkiem przeludnienie miast na niekorzyść pustką stojącej wsi, trzeba było rzucić hasło nie odbudowy, lecz przebudowy. Gdy w Stanach na jednego farmera, ograniczonego w możliwości stosowania maszyn, nie mówiąc o zgola absurdalnej na roli racjonalizacji pracy, wypadło trzech mieszczan, posługujących się całym nieskończonym wydajnym aparatem przemysłu fabrycznego podstawy wewnętrznej wymiany artykułów rolnych i przemysłowych musiały zostać zwichnięte. Handel zagraniczny na skutek polityki celnej Hoovera w niczem się do korektury tych anormalności nie przyczyniał. Wprost przeciwnie, kurczenie się obrotów w tej dziedzinie powodowało wzrost samowystarczalności i idącą za nią konieczność znalezienia równowagi między wytwórczością i spożyciem wsi i miasta.

Dla rozbudowanego do absurdu przemysłu amerykańskiego trzeba było stworzyć konsumentów. Były dwie drogi potemu. Można było, teoretycznie rzecz biorąc, albo osadzić na roli wszystkich bezrobotnych, albo otworzyć szeroko drzwi dla rolniczej emigracji zamorskiej i powiększyć w ten sposób zanikający stan farmerski. Byłaby to przebudowa do podstaw — wielka rewolucja gospodarcza bez precedensów w świecie, gdyż dotychczas znane są masowe przesiedlenia chłopów do miast, ale na odwrotną operację nikt się jeszcze nie odważył.

Tak więc i Roosevelt poszedł po linii mniejszego oporu i po linii — jak kto woli — jedynie dla siebie dostępnej, zarządzając tylko „przebudowę“. Celem jej stało się to samo, do czego zmierzają wszystkie zabiegi Hitlera, a mianowicie **wepchnięcie bezrobotnych do procesu produkcyjnego przy pomocy zarządzeń administracyjnych, dzielących tak pracę, aby tam, gdzie pracuje dwóch, mógł stanąć bez uzasadnienia gospodarczego trzech!!!**

Środkiem ogólnym, skopjowanym z Anglii, była obniżka kursu dolara. Dla samej NIRA było to tylko pewne ułatwienie akcji, ale również stawiło jej szereg trudności. Johnson przy pomocy słynnych już swych „codów“, (ramowych przepisów dla poszczególnych gałęzi przemysłowych), starał się zmniejszyć czas pracy, ustalić zarobki i ceny. Pierwszy punkt programu udał się nieźle. Pomo-

11 zabitych, kilkadziesiąt rannych.

w katastrofie kolejowej pod Krakowem.

Wiedeński pociąg pośpieszny, jadący pełną parą, zdruzgotał dwa wagony pociągu gdyńskiego.

Z Krakowa doniesiono nam wczoraj przed południem o strasznej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji Krzeszowice. Wiadomość ta dotarła do Bydgoszczy drogą prywatną od ocalałego urzędnika „Kabla Polskiego“. Miejscowy oddział urzędowej agencji prasowej otrzymał potwierdzenie tej budzącej grozę niecodziennej nowiny dopiero w południe, tak, że nie zdążyliśmy podać jej w całym nakładzie „Dziennika“. Powtarzamy zatem znane nam już w części szczegóły:

W godzinach rannych, około godz. 8 przed stacją Krzeszowice stanął pociąg pośpieszny, łączący Bydgoszcz z Małopolską, kursujący na linii Gdynia—Lwów. Zaznaczyć należy, iż Krzeszowice jest to ostatnia stacja przed Krakowem, gdzie zatrzymują się pociągi pośpieszne, przybywające od Zachodu. Ponieważ linia była zajęta, przeto semafor wjazdowy był zamknięty. Zauważył to maszynista gdyńskiego pociągu i pociąg zatrzymał. W kilka minut później przebiegał pośpieszny pociąg wiedeński. Wskutek mgły maszynista najwidoczniej przeoczył, iż wjazd był dla niego zamknięty i całym pędem jechał w stronę Krzeszowic. Nastąpiło zderzenie z pociągiem gdyńskim, oczekującym na wjazd. Pociąg wiedeński szedł pełną parą, gdyż maszynista był przekonany, że ma zupełnie wolną drogę.

Co się działo w obu pociągach można sobie tylko wyobrazić. Na pierwszą wieść o katastrofie wyruszył z Krakowa pociąg ratowniczy z brygadą robotników. Wyjechała też natychmiast specjalna komisja śledcza kolejowa, celem ustalenia przyczyny katastrofy i ewent.

pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. Na pomoc pośpieszyła również ludność okoliczna oraz personel stacyjny z Krzeszowic.

Katastrofa nastąpiła błyskawicznie. Dwa ostatnie wagony pociągu gdyńskiego zostały zupełnie zmiżdżone, część poważnie uszkodzona. Wśród gruzów wagonów wydobywały się przeraźliwe jęki nieszczęśliwych pasażerów, błagających o pomoc. Personel pociągu sanitarnego rozwinął natychmiast sprawną akcję ratowniczą.

Pierwszy oficjalny komunikat donosił, iż w katastrofie tej zabitych zostało

10 osób, a dwadzieścia osób odniosło rany. Ile osób odniosło lżejsze poranienia, tego komunikat PAT nie doniósł. W każdym razie ilość rannych wynosi kilkadziesiąt osób.

Z pośród zabitych dotychczas rozpoznano następujące osoby: dr. Dziubczyński, adwokata z Lwowa, Jana Staracha, asystenta kolejowego, Jana Barana ze Lwowa, dwie dziewczynki z Gdańska w wieku lat 16—18 i Knyszewskiego.

Wśród ciężko rannych znajdują się: kierownicy działu dyrekcji kolei w Toruniu Pikor i Gostkowski.

Zabitych umieszczono w zaplombowanej kostnicy w Krzeszowicach, zaś lżej i ciężko rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

Wskutek rozbicia wagonu zatarasowane zostały dwa tory. Jeden udało się wkrótce oczyścić i ruch pociągów wznowiono po jednej stronie.

Co mówią fachowcy kolejowi?

Według nieoficjalnych wiadomości przyczyną katastrofy była następująca: Z chwilą gdy pociąg gdyński zatrzymał się przed Krzeszowicami, nie wolno było służbie kolejowej puszczać następnego pociągu, jeśli nie otrzymano wiadomości, że pociąg gdyński minął już Krzeszowice. Tymczasem stało się wręcz odwrotnie. Mimo panującej mgły katastrofy można było uniknąć, gdyby ob-

sluga pociągu gdyńskiego wobec przedłużającego się do 12 minut postoju podłożyła alarmujące petardy na szynach przed sygnałem krzeszowickim. Tymczasem to się nie stało a maszynista pociągu wiedeńskiego wskutek mgły nie zauważył, że ma drogę zamkniętą.

Oczywiście, iż bliższe szczegóły ustali śledztwo. (r)

W szpitalu w Chrzanowie zmarł

wskutek odniesionych ran Zajda Wincenty, kupiec, zamieszkały w Makowie Podhalańskim; wdowa Łukowska Honorata, wdowa po notariuszu, która jechała do Krakowa, doznała obrażeń czaszki i miednicy. Stan jej nie budzi obaw. Syn jej Jerzy doznał tylko lekkich obrażeń

Dalsze nazwiska rannych.

Machowiak Tadeusz, posterunkowy z Tarnopola, Litwin Stefan ze Stanisławowa (ranny w głowę), Herbert Wilhelm z Krakowa, kierownik ambulansu pocztowego, Marja Baran ze Lwowa, mjr. Szwed Władysław z Poznania (ranny w głowę), Nankow Adam z Mysłowic (ranny ciężko w prawą nogę) Czech Jan, sierżant straży granicznej z Gdyni (obie nogi złamane), Pater Leopold z Krakowa, Zeiber Wincenty (prawa noga złamana), Agata Piłatówna nauczycielka z Mław, Erna Herbst z Gdańska (ciężko ranna, będące z nią niemowlę wyszło bez szwanku), magister Gostkowski z Torunia, urzędnik PKP z żoną i 2 dziećmi, Robaczewska Gertruda z Rybnika, Kalwiańska Gertruda, Łukański z (Ciąg dalszy na stronie 2).



Kapłan z Krzeszowic ks. katecheta Popielarczyk udziela ostatnich Sakramentów konającym ofiarom katastrofy.

gła mu zniżka dolara i po 15 miesiącach NIRA około 4 milionów znalazło pracę.

Natomiast z płacami i cenami NIRA nie mogła sobie dać rady. Tworząc ramowe umowy robotników z przemysłowcami, musiała nieledwie stworzyć

związki zawodowe i zsocjalizować robotników, co jest conajmniej zadziwiającym skutkiem działalności państwa kapitalistycznego, i choć walczyła z przemysłowcami pomogła im do kartelizacji wielu gałęzi wytwórczości, które były dotychczas wolne od tego wrzoda. Po-

nałdo na skutek zwyżki cen, jaka się ujawniła po dewaluacji dolara, stosunek płac i kosztów utrzymania, względnie cen do kosztów wytwórczości zaczął się zmieniać i na gen. Johnsona posypały się gromy oburzenia, tak z zorganizowanej przez niego klasy robotniczej, jak ze

strony skartelizowanych przemysłowców

860 „codów”, stworzonych przez NIRE zawiodło na całej linii. Nie zadowolili one nikogo. Wywołały falę strajków, podcięło egzystencję licznych drobnych przemysłowców i pracowników przez nich zatrudnionych, ponieważ okazało się w praktyce, że wielkie rekiny przemysłu potrafiły sobie zapewnić albo „cody” dla siebie wygodne, albo też znalazły sposoby na ich omijanie. Ostatni strajk pracowników przemysłu włókienniczego, który wypędził na ulice około miliona pracowników był też tylko rezultatem błędów generalskich i arey-generalnych.

Rezultaty ogólne są więcej niż smutne. Nadchodzi szоста głodna zima dla blisko 40 milionów ludzi, licząc rodziny bezrobotnych. Mimo wydatkowania około 6 i pół miljaru dolarów na roboty publiczne, mimo olbrzymich deficytów budżetu państwowego, które również na rok bieżący sięgną takiej samej zawrotnej sumy sześciu miliardów, widoki na rynku pracy są więcej niż marne. Dziesięć milionów ludzi znajduje się bez pracy, bez nadziei na pracę, bez państwowych zapomóg, skazanych tylko na humanitarną akcję towarzystw dobroczynności, które już operują swą działalnością na pomocy skarbu państwowego, gdyż kieszenie ofiarodawców dawno się wyczerpały.

„Odbudowa” nie udała się na całej linii. Strukturalny kryzys pozostał jak był i tylko się zaostrzył. Pewna część społeczeństwa została wyłączona z procesów produkcyjnych i konsumcyjnych. Reszta żyje swoim odrębnym światem, a całość zaczyna się przystosowywać jakby do normy, że dwie trzecie pracuje na głodowe utrzymanie jednej trzeciej!!!

Amerykańscy technokraci (manjacy, wierzący w technikę jako mistrzynię życia) obliczyli niedawno, że bez zmiany stopy życiowej ludności Stanów można było zatrudnić wszystkich robotników tylko pod tym warunkiem, że każdy z nich pracowałby dziennie tylko po dwie i pół godziny!!!

Położenia gospodarczego Ameryki nie można zaliczyć do pomyślnych. Nie można również kryzysowi tamtejszemu wróżyć prędkiego końca. Kandydatura Roosevelta za dwa lata dobiegnie końca. 15 miesięcy NIRY zostało zmarnowanych. Obecnie pan Roosevelt odtrębuje i zapowiada zmniejszenie liczby „codów”. Johnson otrzymał dymisję i jak donoszą ostatnie telegramy, żegnając się ze swymi współpracownikami zalał się... rzeźniami Izami.

Czy te lzy niemocy nie urastają niemal do symbolicznego znaczenia?

St. Strąbski.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem.

(Dokończenie).

żoną z Krakowa (ogólne ciężkie potłuczenie). Zwłoki Staracha zwisały z okna zmiążdżonego wagonu.

Wśród 32 łez rannych, pozostających w szpitalu znajdują się:

Jarocka Konstancja, lat 42, z Bydgoszczy, Maćkowiak Franciszek, lat 55 z Wągrowca, Nowicki Franciszek, lat 42, z Rawicza i Kitaj Ludwik z Gdyni.

O godz. 12,50 rozebrano zmiążdżone wagony, w których nie znaleziono już nikogo. Oczyszczono tor. Poza opóźnieniem kilku pociągów przerwy w komunikacji niema.

Identyczna katastrofa kolejowa wydarzyła się rok temu pomiędzy stacją Tamą Garbarską a Poznań główny.

Porozumienie prasowe i kulturalne polsko-niemieckie

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) W bieżącym tygodniu wznowione zostaną rozmowy polsko-niemieckie na temat obustronnego porozumienia prasowego polsko-niemieckiego. Porozumienie to ma być rozciągnięte i na sprawy kulturalne, jak: kino, teatr, muzyka itd.

Ze strony niemieckiej weźmie udział w konferencji kilku wyższych urzędników z ministerstwa propagandy Rzeszy i z ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony polskiej brać będzie m. in. udział p. Kirken z poselstwa polskiego w Berlinie. (r)

Trzej żydzi i jeden Rosjanin ograbili na 10 milionów zł śp. Jakóba Potockiego.

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) Afera barona von Nolkena poczyniła się wyjaśniać. Poprzedził ją wielki skandal z braćmi Rozenbergami, którzy byli przez pewien czas plenipotentami zmarłego hrabiego. Potrafili oni zdobyć zupełnie zaufanie jego i dlatego to jeden z Rozenbergów urzędował w Paryżu i tam zarządzał majątkiem hrabiego, drugi Rozenberg siedział w Berlinie i tam kie-

rował majątkami magnata polskiego, znajdującymi się na terenie Niemiec; trzeci zaś Rozenberg miał największe pole do działania, gdyż zarządzał majątkami Potockiego w Polsce, mieszkając w Warszawie.

Utytułowany sekretarz osobisty

Bracia Rozenbergowie, chcąc wzmocnić i utrwalić swoje wpływy podsunęli

Potockiemu swego zaufanego, człowieka utytułowanego, barona von Nolkena. Sprytny baron towarzyszył hrabiemu we wszystkich jego podróżach, załatwiał interesantów i prowadził korespondencję. Pełnił więc funkcje sekretarza osobistego hrabiego. Za jego to pośrednictwem sprzyśnięni bracia Rozenbergowie systematycznie okradali hrabiego, aż sprzeniewierzenia te osiągnęły wprost fantastyczną sumę 10 milionów złotych.

Międzynarodowa afera.

Afera wydała się dzięki przypadkowi. Gdy działający w Polsce Rozenberg zmarł, w papierach zmarłego podczas sprawdzania ksiąg znaleziono kompromitujące materiały i korespondencję, które wskazywały na to, że Rozenbergowie dopuścili się olbrzymich sprzeniewierzeń przy pomocy i współdziałaniu właśnie Nolkena. Powiadomiony o tem hr. Potocki wydalil Nolkena i wyrzucił Rozenbergów.

Do władz prokuratorskich nie wpłynęło żadne doniesienie, gdyż Potocki obawiał się, że sprawa nabierze wielkiego i nieprzyjemnego rozgłosu. Tymczasem bracia Rozenbergowie w dalszym ciągu wykorzystywali sytuację, podając się za urzędujących plenipotentów hrabiego. Sprawa oparła się o władze francuskie, które żydów unieszkodliwiły.

Z racji przeprowadzanego śledztwa bliższe szczegóły tej wielkiej afery nie zostały ujawnione.

Lew salonów — syn kata Warszawy

Co się tyczy Nolkena, to uchodził on za „lwa” salonowego i wielkiego wodziela kobiet. Przychodziło mu to dość łatwo, gdyż rzucał pieniędzmi na prawo i lewo. Był bardzo elegancki, wytworny nawet. Niski brunecik o twarzy semickiej wymawiał „trr” z francuska, jednak gdy się zapominał, mówił zupełnie poprawnie po polsku. Był to człowiek bardzo sprytny, obrotny. Miał olbrzymie stosunki i wielkie znajomości.

Jak już zaznaczyliśmy, często powtarzał on, iż jest synem b. oberpolicmajstra Warszawy. Prasa warszawska przypomina, iż oberpolicmajster Nolken był wielkim satrapą. W roku 1904 kazał on strzelać do ludzi. Jego tyranja wywołała reakcję w postaci zamachu bombowego. W dowód szczególnych „zasług” został później mianowany gubernatorem w Tomsku.

Pamięć ludzka jest krótka i przed takim człowiekiem, który się podawał za syna wielkiego satrapy, salony warszawskie stały otworem. (r)

Konferencja ministra Becka z kanclerzem Austrii.

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) Jak donosi prasa francuska min. Beck podczas kilkugodzinnego pobytu w Wiedniu odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Austrii Schuschniggem.

Kanclerz odwiedził naszego ministra w hotelu „Imperial” bez asysty. (r)

Tatarescu utworzył rząd bez Titulescu.

Bukareszt, 3. 10. (PAT) Nowy rząd rumuński ukonstytuował się. Prezesem rady ministrów został mianowany Tatarescu, który oprócz teki premiera będzie tymczasowo sprawował kierownictwo ministerstwa spraw zagr. i ministerstwa obrony.

Bukareszt 3. 10. (PAT) Skład nowego gabinetu rumuńskiego jest następujący: Prezes rady ministrów, minister uzbrojenia i tymczasowy minister spraw zagranicznych Tatarescu. Z innych tek objęli Inculetz tekę ministra spraw wewnętrznych, sprawiedliwość Antonescu, finansów Slavescu, obronę narodową general Angelescu, oświatę dr. Angelescu i tekę ministra przemysłu i handlu Menulescu, Strunga, dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwie. Dziś wieczorem członkowie gabinetu złożyli przysięgę królowi.

Titulescu ma jednak nadzieje

Uaryż, 3. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że sprawa udziału ministra Titulescu w nowym rządzie rumuńskim w charakterze ministra spraw zagr. rozstrzygnie się dopiero w przyszłym tygodniu po powrocie Titulescu do Bukaresztu.

Właściwe przyczyny przesilenia rumuńskiego

Bukareszt, 3. 10. Według informacji z kół politycznych rumuńskich, bezpośrednią przyczyną dymisji gabinetu by-

ło nadesłane telegraficznie przez ministra Titulescu zawiadomienie o ustąpieniu ze stanowiska kierownika polityki zagranicznej. Utrzymują, że powodem takiego kroku Titulescu były poważne różnice zdań między nim, a premierem Tatarescu.

Premjer wystosował dziś telegram do ministra Titulescu, w którym zapewnił go o całkowitem dlań zaufaniu, prosząc o cofnięcie dymisji. Król Karol zawiadomiony o decyzji ministra Titulescu odbył z nim dłuższą telefoniczną rozmowę.

W kółach politycznych przypuszczają, że minister Titulescu, który zastrzegł sobie czas do namysłu, zgodził się pod pewnymi warunkami na zatrzymanie teki ministra spraw zagranicznych. Minister Titulescu domaga się, by wszelkie poczynania rządu, o ile bezpośrednio dotyczą zagadnień zagranicznych, uzgadniane były uprzednio z nim.

Paryż, 3. 10. Agencja Havasa w depeszy z Bukaresztu potwierdza wiadomość, że min. Titulescu zrezygnował ze swego stanowiska jeszcze przed ogłoszeniem zbiorowej dymisji gabinetu.

W Bukareszcie zapewniają, że dymisja Titulescu bynajmniej nie przyspieszyła dymisji całego rządu. Jak slychać, powodem ustąpienia Titulescu była różnica zapatrywań między premierem Tatarescu a ministrem Titulescu w związku ze sprawą ochrony mniejszości narodowych, wysuniętą w czasie obrad genewskich przez min. Becka.

Seljamaa wygłosił ekspozycję.

Estonja zacieśnia węzły przyjaźni z Polską.

Tallin, 3. 10. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu wygłosił ekspozycję minister spraw zagranicznych Estonji p. Seljamaa. Mówca scharakteryzował wewnętrzne położenie Estonji jako pomyślne, bowiem nie tylko nie zagraża jej niepodległości, ale narówni z innymi państwami bałtyckimi uważa się ona za niezbędny czynnik wzmocnienia pokoju w Europie wschodniej. Dalej minister podkreślił, że podpisany w Genewie pakt bałtycki nie wpłynął ujemnie na przyjacielskie stosunki Estonji z innymi bliższymi i dalszymi sąsiadami. Pakt ten reguluje tylko wspólną pracę w ogólnych wewnętrzno-politycznych zagadnieniach, przyczem istnieją zagadnienia specjalne, przy których takiej wspólnej pracy nie przewiduje się.

Co się tyczy Locarna wschodniego, to naogół Estonja trzyma się poglądu, że należy poprzeć wszystkie usiłowania, zdążające do utrzymania pokoju w Europie wschodniej. Do paktu wschodnie-

go Estonja przystąpi pod warunkiem, że wejdą do niego wszystkie państwa, którym została uczyniona propozycja uczestnictwa. W wypadku, jeżeli taki pakt ukaże się możliwy do urzeczywistnienia, Estonja zastrzega sobie prawo poczynienia poprawek i dopełnień. Zagadnienie realizacji paktu wschodniego w tej chwili zdaniem ministra nie jest jeszcze aktualne a może się niem stać dopiero po wizycie ministra Barthou w Rzymie.

Wkońcu minister Seljamaa scharakteryzował stosunek Estonji z jej sąsiadami i podkreślił, że stosunki z Polską rozwijają się w duchu coraz bardziej przyjacielskim i bliskim.

Balon „Polonja” zajął czwarte miejsce.

Zmiana w punktacji zawodów o puchar Gordon-Bennetta.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) Do Warszawy wrócili zawodnicy belgijscy w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta słynny Demuyter i Goeckelbergh, stanowiący załogę balonu „Belgica”.

Belgowie. pełni podziwu dla zwycięstwa polskich kolegów, zwłaszcza dla pięknych wyników balonu „Polonja”, twierdzą jednak kategorycznie, że trzecie miejsce przypada „Belgice”. Dowodzą z mapą w rękę, że osiągnięta przez nich odległość wynosi 1175 km i że według ich obliczeń, powinna być o 30 do 40 km większa niż odległość kpt. Janu-

sza i por. Wawszczaka.

Jak już wiadomo, Belgowie nie omylili się. Dokładne obliczenie Wojskowego Instytutu Geograficznego, poczynione na podstawie wszystkich księzek pokładowych dały w ostatecznym wyniku listę następującą: 1) „Kościszko” 1.331,8 km, 2) „Warszawa” 1.304,76 km, 3) „Belgica” 1.177,8 km, 4) „Polonja” 1.138,54 km.

Widzimy więc, że „Polonja” wbrew pierwotnym przewidywaniom i rachubom, znalazła się na miejscu czwartym, ustępując trzeciemu „Belgice”.

List z Paryża.

Po odpowiedzi Polski.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, 1 października.

W dniu 27 września minister Beck wręczył min. Barthou tekst odpowiedzi w sprawie stanowiska, jakie zabiera Polska w stosunku do projektu Paktu Wschodniego. Dokładna treść deklaracji Polski nie jest jeszcze znana, gdyż postanowiono wstrzymać się narazie z publikacją noty. Na ten szczegół zwracają uwagę wszystkie dzienniki francuskie. Dowodzi on bowiem, że rokowania w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone. Dowodzi również, że w stosunku Polski do całości zagadnienia, zaszyły pewne, chociażby nawet wyłącznie tylko formalne zmiany.

Porównując odpowiedź niemiecką, ogłoszoną w dniu 10 września br. i główne tezy odpowiedzi polskiej, możemy zdać sobie dokładnie sprawę z istoty różnic, zachodzących w deklaracjach obydwóch rządów. **Odpowiedź Niemiec jest zdecydowanie odmowna.** Berlin nie chce słyszeć o jakiegokolwiek współpracy na terenie międzynarodowym, w tym wypadku na terenie wschodnio-europejskim, tak długo, jak długo Liga Narodów nie przeprowadzi całkowitego równouprawnienia Niemiec, to jest nie zgodzi się na rewizję postanowień, dotyczących ograniczeń w zbrojeniach niemieckich. Deklaracja rządu kancelarza Hitlera jest więc w stosunku do Paktu Wschodniego całkowicie negatywna. **Natomiast odpowiedź polska nie stawia wcale kropki nad „i”.** Jeżeli chodzi o tendencje, przejawiające się w notcie polskiej — to są one w stosunku do projektu Paktu niechętnie. Jednakowoż nie powiedziano tego wyraźnie. „Wyczuwa się — pisało „Echo de Paris”, — że rząd polski ma ochotę powiedzieć „nie” — ale w ten sposób, aby odpowiedź ta nie mówiła ani „tak”, ani też „nie”.

Trzy główne tezy odpowiedzi polskiej da się ująć w następujące punkty:

1) **Rząd polski uważa za konieczne współdziałanie w Pakcie Wschodnim również i Niemiec.** Zanim to nastąpi, proponuje Polska zamieszczenie w Pakcie tekstu porozumienia polsko-niemieckiego ze stycznia 1934 (pakt o nieagresji). Porozumienie to stanowi bowiem podstawę obecnej polityki polskiej, a w szczególności dotyczy stosunku Polski do Rzeszy.

2) **Polska odmawia brania jakiegokolwiek zobowiązań w kwestjach, dotyczących Litwy.** (Tekst francuski: La Pologne se refuse a prendre un engage-

ment quelconque a l'égard de la Lithuanie).

3) **Polska nie może również brać zobowiązań wobec Czechosłowacji, przed dokładnym rozpatrzeniem danego problemu.** (sans examen sérieux de la question). **W żadnym wypadku Polska nie wystąpi przeciwko jakimkolwiek krajowi w basenie naddunajskim.**

Pakt o nieagresji — a przymierze polsko-francuskie.

Jak widzimy więc, odpowiedź polska z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest raczej wstępem do dyskusji. Chodzi tylko o to, czy warunki te dadzą się pogodzić z właściwym celem Paktu Wschodniego — innymi słowy, czy **odpowiedź rządu polskiego, warunkowa w formie, nie jest negatywna w treści.** Problem ten zajmuje w tej chwili zarówno prasę, jak i poważne koła polityczne.

Stwierdzając „wielką poprawność tonu argumentów, użytych w deklaracji

p. Becka”, komentuje Paryż odpowiedź polską bardzo rzeczowo, unikając jakiegokolwiek zadrażnień, które, jak słusznie zauważył „Journal des Debats” wykorzystanoby gdzieś, w postaci dowodu na „konflikt polsko-francuski”. W taki sam sposób będziemy starali się przedstawić stosunek opinii francuskiej do odpowiedzi polskiej, zwracając wyraźną uwagę, że podajemy tu francuski punkt widzenia.

Otóż w Paryżu docenia się znaczenie paktu o nieagresji między Polską a Niemcami — ale jednocześnie wysuwa się pod naszym adresem przestrogi, abyśmy tego porozumienia nie przecenili.

— **Pakt nieagresji — mówi się nad Sekwaną — może być użyteczny.** Wymaga jednak największej ostrożności. Z tego też powodu określenie, że jest on „podstawą obecnej polityki polskiej” — nie jest może zbyt szczęśliwe. Nie trzeba zapominać, że nawet w pakcie o nieagresji ze stycznia br. wyraźnie zastrzeżono, że nie stoi on w żadnej sprzecz-

Żniwo tytoniowe.



Już i pola tytoniowe świecą pustkami. Liście zebrane i rozwieszane w suszarniach. Lud nasz nie zna tak wesołych jak w Bułgarii albo w Jugosławii „dożynek tytoniowych”, bo u nas tytoniu uprawiać nie wolno!

Anastazja Drewnowska.

(2)

Czarna Gazina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Przyjęli, ale jak? Śliczna panna Muszka, która kazała się domyślać, że gdyby się oświadczył... Spotkał ją w towarzystwie rywala. Nawet się nie odkloniła. Szatański traf zdarzył, że dymsja zbiegła się z bankructwem. Odrzucił się po ojcu spory majątek i mógł się poświęcić karierze naukowej... Wszystko przysło jak bańka mydlana. Malutką emeryturkę przekazał matce, a właściwie macosze i rzucił się na oślep na dno życia. Przejście z jednej sfery bytowania w drugą przechorował ciężko moralnie. Ale to wszystko leżało już poza nim. Teraz czuł się wolny. Odrzucił od siebie wszystko: obłudę ludzką konwenanse, ambicje, nadzieje... Przestał się martwić. Zaczął żyć, ciesząc się samem życiem.

Tylko jeden przyjaciel poratował go w rozbitciu: Felek Komorski, ichtjolog, prowadzący gospodarstwo rybne w majątku Wyżkoroński. Wyrobił mu miejsce... dozorca jeziora. Znakomicie! Rozbitek był szczęśliwy.

Na bocznej drodze do pałacu spotkał się z Komorskim. Przywitani się serdecznie jak bracia, chociaż od czasów gimnazjalnych widywali się tylko doradczo. Ale, że myśleli i czuli jednakowo, żadna rozłąka nie rzucała na ich przyjaźń cienia zubożenia i obcości.

— Na tobie jednak nie widać depresji — zauważył po dłuższej rozmowie Komorski. — Przymnam ci się, że jabym się nieprędko pogodził z takim rozbitciem. Co cię trzyma?

— Sam nie wiem. Chyba instynkt. Przez pierwsze miesiące żyłem jak w malignie. Jeszcze teraz nie jestem uporządkowany moralnie, ale... — Machnął ręką. — Przestałem się przejmować. Będziemy o tem mówili. Powiedz mi lepiej, co mnie tu czeka? Jacy ludzie wezmą mnie w niewolę? Pałac piękny po wierzchu. Co w nim mieszka? Smoki, królowy, czarownicy?

— Wszystkiego potrochu. Papa — stary sinobrody. Mama — apatyczna jędra na emeryturze, córka — zmanjerowana presjesa, która sama nie wie czego chce, synek — smok na ojcowskie dochody. A propos panny, piękna. Będziesz mógł ewentualnie wdychać. Tera chodź, to cię przedstawię żonie. Patrz, mieszkam w tamtym dworku za drzewami. Narazie zamieszkaż u mnie. Potem pomyślimy o innej kwarterze.

Szli chwilę w milczeniu. W tem Alwicz zapytał:

— Spotkałem w topolowej alei... młodą dziewczynę. Pokazała mi drogę. Bardzo ładna, z ciemnymi warkoczami. Może to była panna Wyżkorońska?

Komorski uśmiechnął się.

— O, nie. Wiem, kogo spotkałeś. Była u mnie w interesie. Córka właściciela tartaku. Masz dobre oczy. Nie, stanowczo nie jesteś przygnębiony.

— Tyle mojego — roześmiał się rozbitek.

Rozdział I.

Panna Beta Wyżkorońska była zdenerwowana. Odczuli to wszyscy domownicy. Papa dowiedział się, że nie rozumie psychologii kobiety współczesnej; mama, że nie kocha córki; brat, że powinien się wstydzić swojego niskiego poziomu umysłowego; poeta, pan Amadeusz Pokorny, że nie ma pojęcia o poezji; pokojowa Dusia, że jeżeli trochę nie wysubtelnieje, to zostanie zdegradowana do roli pielęgniarki rasowych kur. Ten przymiotnik został wygłoszony z naciskiem, dającym Dusie do zrozumienia, że pomimo wszystko nie byłaby to jeszcze zupełna degradacja. Panna Beta miała poczucie sprawiedliwości i jeżeli mogła komu przyznać jaką zaletę, to mu ją przyznawała.

Teraz, siedząc w oszklonym pokoiku w wieżyczce, wyglądała melancholijnie na srebrną roztozcz jeziora, leżącego w dole, u stóp góry, na której stał dwór, roszczący sobie słuszne przesyłki do miana pałacu. Słońce zachodziło

18592



Do nabycia we wszystkich aptekach.

ści z przymierzem polsko-francuskim. To znaczy, że sam rząd polski stwierdził, iż podstawą polityki polskiej jest jednakowoż przymierze polsko-francuskie, gwarantujące wzajemną pomoc w razie naruszenia granic. Pakt Wschodni ma być rozszerzeniem tych gwarancji. Jest więc niejasnym, dlaczego rząd polski chce zamieścić w ramach Paktu Wschodniego — pakt o nieagresji polsko-niemieckiej.

Zyczenie, żeby i Niemcy wzięły udział w Pakcie Wschodnim — jest życzeniem nie tylko Polski. Lecz — jak wiadomo, Niemcy odmówiły, a raczej uwarunkowały jakąkolwiek współpracę od zgody na rewizję Traktatu Wersalskiego, od zgody na dozbrojenie. Otóż w tych warunkach trudno jest zrozumieć obecne zastrzeżenie Polski; czy jest ono propozycją nawiązania dalszych pertraktacji z Niemcami, czy też ma na celu poparcie żądań niemieckich w sprawie równouprawnienia militarnego. **To ostatnie przypuszczenie wydaje się wprost fantastyczne, z punktu widzenia interesów Polski, niemniej przecież zainteresowanej w odrodzeniu potęgi wojskowej Trzeciej Rzeszy, którą i tak już przepelnił po same brzoży dynamizm rewantu”.**

Polska i Litwa.

Niechętny stosunek Polski do Litwy jest w Paryżu najzupełniej zrozumiałym. Argumentacja Polski — mówi się — jest słuszna. Dążeniem wszystkich państw powinno być stworzenie takiego stanu, któryby zapewnił ogólne bezpieczeństwo. Tymczasem, mimo wszystkich starań polskich — Litwa trwa na swem nieprzejednanym stanowisku. W tym samym czasie, w którym wysiłek całej Europy koncentruje się w kierunku umocnienia poszanowania prawa międzynarodowego — stosunek Litwy do Polski jest prosto paradoksalny. **Jest to stan teoretycznej wojny. Grani-**

w glorii różowych blasków, świecą prosto w trzy okna wieżyczki, z których dwa boczne załamywały się w stosunku do środkowego pod kątem rozwartym w ten sposób, że pokoił miał formę sześciokąta. Filigranowe złożone mebelki, kryte pomarańczowym jedwabiem, tonęły w gęstwinie salonowej kwiaciarni. W rogu stała ogromna palma, rówieśnica panny Bety. Po fotelikach i taborecikach wylegiwały się białe anory, dwie stare i kilka młodych. Ślady ich pazurków znaczyły się wandalsko na kosztownym obiciu.

Panna Beta, niekorzystnie blada i mizerna, nie wyglądała interesująco. W jej wielkich, czarnych oczach migotały błyski gniewu, ładne usta zaciskały się niesympatycznie. Bilo od niej neurastenją i histeryją. Braku urody nie można było jej zarzucić. Miała drobne, regularne rysy, bujne czarne włosy, zgrabną wysmukłą postać i ręce i nogi jak wyrzeźbione, krótko mówiąc „linje”. Nadto była dystygnowana i rasowa do szpiku kości, a dumna jak sam Lucyfer. Umiała zmrozić człowieka jednym spojrzaniem. Co się tyczy powierzchowności, to matka natura poskąpiła jej tylko jednej rzeczy, mianowicie, wdzięku. Tego przymiotu panna Beta nie posiadała ani za grosz, może dlatego, że była uboga w jeszcze jeden dar, w duszę. Ten zarzut zrobił jej poeta, pan Amadeusz Pokorny. Ale mógł się omylić, gdyż kierowały nim zbyt osobiste pobudki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ca polsko-litewska jest jedyną granicą w Europie, gdzie tory kolejowe zarosły trawą, nie koszoną od 5 lat. Listy z Wilna do Kowna idą przez Królewiec, dzięki pośrednictwu poczty pruskiej. Jest to stan anormalny, więcej, jest to ustawiczna groźba dla pokoju w tej części Europy. Jeżeli więc Polska nie chce brać na siebie ochrony granic litewskich — to jest to naturalną konsekwencją tego „stanu wojennego”, jaki w stosunku do Rzeczypospolitej zachowuje Litwa.

Z drugiej jednak strony zaznacza się tutaj z całym naciskiem fakt, że Pakt Wschodni, mający być wzajemną gwarancją, a co zatem idzie, wzajemnym, jak najbardziej całkowitem, uznaniem istniejących granic — obowiązywałby nie tylko Polskę, ale i Litwę. Otóż Litwa, przystępując do Paktu, uznałaby w taki sposób nietylko de facto ale i de jure istniejące granice polsko-litewskie. Inaczej nie można sobie wyobrazić dojścia do skutku współpracy, mającej przeciwieństwo łączyć wszystkie państwa. Ze tego rodzaju twierdzenie jest słuszne, na to wskazują przedewszystkiem te skrajnie opozycyjne głosy, jakie pod adresem Paktu Wschodniego wysuwa się w Budapeszcie. Węgry boją się, że Pakt Wschodni może położyć kres wszystkim staraniom o rewizję traktatu w Trianon.

Polska i Czechosłowacja.

Z tego też powodu największą krytykę odpowiedzi polskiej wywołał tu punkt trzeci, to jest stosunek rządu Rzeczypospolitej do Czechosłowacji, wyrażony zarówno w formie zastrzeżeń pod adresem Pragi, jako też, daleko silniej, w odmowie stosowania paktu o wzajemnej pomocy w razie konfliktu naddunajskiego.

Pierwsza część deklaracji jest wy tłumaczalna. Pomiędzy Polską a Czechosłowacją istnieją pewne tarcia etnograficzne. Rząd polski zastrzega sobie decyzję przed ich usunięciem. **Natomiast niepokój w Paryżu budzi oświadczenie w sprawie krajów naddunajskich.** Przedewszystkiem ze względu na cel Paktu, który nie może mieć innego charakteru, jak tylko powszechnego paktu **wzajemnej pomocy.** Państwa poręczają sobie nawzajem granice i gwarantują wzajemną pomoc, w razie ich naruszenia. Inaczej, jeżeli się wyłączy zasadę powszechną, będzie to pakt, skierowany bezpośrednio przeciwko danemu państwu; naturalnie trzeba tego w łatwo zrozumiałym interesie unikać. Zastrzeżenia Polski względem Czechosłowacji musiałaby wywołać w tej chwili zastrzeżenia Pragi pod względem Warszawy. Następstwem desinteressementu Rzeczypospolitej w razie konfliktu czesko-węgierskiego byłaby neutralność Czechosłowacji w razie ewentualnego najeźdu Niemiec na Pomorze; cały Pakt byłby wtedy najzupełniej bezcelowy.

Prócz tego, wysuwa się w Paryżu również inne zastrzeżenia przeciwko temu punktowi deklaracji polskiej.

„Pakt wschodni — twierdzi się nad Sekwaną — musi mieć również ogromne znaczenie moralne. Na czym ono ma polegać? Na tem, że jest rodzajem **Locarna Wschodniego**, że tak jak Locarno gwarantowało granice zachodnie, tak Pakt ma stanowić gwarancję tych granic, jakie na Wschodzie nakreśliły traktaty w Wersalu, w St. Germain i Trianon. Nie można stosować tu polityki różnic. Jeżeli narusza się jeden traktat — stwarza się w tej chwili precedens naruszenia drugiego. Jest wykluczoną rzeczą, aby, jeżeliby w jakikolwiek sposób przeprowadzono zmiany w traktacie — dajmy na to w Trianon — nie wystąpiono natychmiast z propozycją rewizji traktatu wersalskiego i odwrotnie. **Pakt Wschodni ma być blokiem państw antyrewizjonistycznych.** Otóż nad Sekwaną żywi się poważne obawy, że Polska, odrzucając gwarancję traktatu w Trianon i w St. Germain, występuje w tym wypadku jako mocarstwo rewizjonistyczne i popiera pretensje węgierskie. To znowu stoi w sprzeczności

ze zobowiązaniami Francji względem Czechosłowacji i Rumunii. Na ile zapowiedziane wizyty Goemboesa w Warszawie tworzą się najrozsądniejsze plotki i domysły, stanowiące świetną pożywkę dla bakterii sensacji politycznych. Te zaś ogromnie nam szkodzą — i to pod każdym względem.

Przedstawiliśmy zastrzeżenia francuskie w stosunku do odpowiedzi polskiej.

Mają one charakter dyskusji, jaka rozwinęła się po wręczeniu noty ministra Becka. Przebieg tej dyskusji jest nietylko interesujący, ale także ogromnie ważny. Wchodzą tu bowiem w grę żywotne interesy nie tylko dnia dzisiejszego. Przeżywamy chwile brzemienne w następstwa, które zaważają na przyszłych dziejach Rzeczypospolitej.

Dr. Tadeusz Kiepiński.

PROSZE
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
BÓLACH
GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM-FARMAC. DR. KOWALSKI, WARSZAWA



Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO”: „Eskimo”.
KINO „BAJKA”. Najnowsze arcydzieło ze złotej serii filmów produkcji r. 1934-35 p. t. „Przedmieście”. Sensacyjny nadprogram: kolorowa kreskówka p. t. „Bal u króla Cwiczka” oraz aktualne tygodniki.

ROGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Dyżurny nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zajązka, Redy, Ciechocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WIZYTA W URZĘDZIE MORSKIM.

Przybył z Warszawy do Gdyni, bawiący obecnie w Polsce dyrektor „Financial Newspaper” w Londynie baron Stackelberg, celem zwiedzenia portu gdynińskiego. Baron Stackelberg złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, poczem zwiedził port na motorówce.

TYDZIEŃ SZKOŁY Powszechnej W GDYNI.

Na nadzwyczajnym zebraniu Związku Towarzystw w Gdyni powołano prezydium i komitet miejscowego „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. W programie: w czwartek, 4. bm.: o godzinie 18 zabawa dla dzieci od 8—12 lat w hotelu Centralnym. W sobotę, 6. bm.: o godz. 21 dancng dla dorosłych w Polskiej Riwierze a w niedzielę, 7. bm. o godz. 12,30 akademja w Morskim Oku.

ZWOLNIENI OD PODATKU OD PSÓW

mogą być posiadacze psów, jeżeli złożą równocześnie z zameldowaniem o posiadaniu psa, podanie o zwolnienie od podatku, w którym należy wykazać, że pies używany jest do pilnowania mienia jak np. domostwa, ogrodów, sadów, samotnie stojących kiosków i t. p.

Do tych celów nie mogą być jednakże używane psy poniżej 6 miesięcy.

Zwolnione od podatku psy posiadać jednak muszą znaczki rejestracyjne, które po cenie 50 gr nabywać można w Komisariacie Rządu.

Psy nie posiadające znaczki rejestracyjnego, wyławiane będą przez chwytaczy psów i w ciągu 24 godzin zabijane.

Wskrzeszenie „Pana Jowialskiego” przez nestora polskiej sceny Ludwika Solskiego.

Blisko pół wieku temu — a ściślej mówiąc 47 lat — niemilknące oklaski, zwłaszcza galerji w krakowskim teatrze, kilkakrotnie wywoływały obecnego p. Jowialskiego, a ówczesnego **Józia Grojszyszka** z wodewilu „Podróż po Warszawie” na scenę, a nadobne krakowskie żydóweczki zasypywały go wprost listami miłosnymi za znakomitą kreację żydowskiego lowelasa i pozeracza serc niewieścich.

Pół wieku minęło, a ten niezniszczalny w swej werwie pozeracz serc i dziś podbija serca, ale już nietylko krakowskich żydóweczek, lecz całej Polski.

Nawet Gdynia, ta Gdynia, która zdobyła smutną sławę ze widownie zapelnia tylko wówczas, kiedy przyjeżdża do niej cyrk, lub choćby najlichszy zespół operetkowy z płytkiem i bezdennie głupimi rewjami, tym razem wypełniła po brzegi największą w mieście, nowo urządzoną salę w Galerji Morskiej p. Mokwy. Nie zabrakło nikogo z elity gdynińskiej.

Odetchnęły serca tych z pewną ulgą i zadowoleniem, którzy obawiali się, że widownia tak, jak to miało miejsce na niejednym doborze przedstawieniu teatralnym, świecić będzie pustkami. Rozbudziła się nadzieja, że Gdynia posiada przeciw spory zastęp miłośników prawdziwej Sztuki, tej Sztuki przez wielkie S.

Dobrze zrobił dyrektor Teatru Ziemi Pomorskiej, p. Bracki, że dla zainaugurowania przedstawień tegoż teatru w Gdyni, pozyskał współudział arcykapłana i nestora polskiej sztuki sceniczej, że poruszył i rozgrzał nawet te dusze, które dotychczas dla prawdziwej sztuki nie były dostępne.

Punktem kulminacyjnym wieczoru był — jak to było zresztą do przypuszczenia — sędziwy młodzieniec Ludwik Solski. Pojawienie się jego na scenie powitane zostało gromkimi oklaskami, a przed rozpoczęciem 3 odsłony, urządzono mu na scenie serdeczną owację. P. mec. Chudziński imieniem gdynińskiego społeczeństwa, powitał najpierw Teatr Ziemi Pomorskiej, jako pioniera otwierającego wrota dla polskiej sztuki w Gdyni i w tych miastach pomorskich, które własnego teatru nie posiadają, oraz wyrażając serdeczną wdzięczność nestorowi sceny polskiej Solskiemu, że uroczystości tej dodał blasku

Członkom Rady Opiekuńczej Tow. Opieki nad Zwierzętami przypominamy obowiązek przybywania na zebrania sprawozdawcze każdego piątku po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Kto się od obowiązku tego bez usprawiedliwienia będzie uchylał trzy razy z rzędu, winien zwrócić legitymację członka Rady Opiekuńczej.

Właściciele psów, którzy z jakichkolwiek powodów zmuszeni są pozbyć się swych psów, lub te osoby, które pragnęłyby nabyć psa, zechcą się zgłosić ze swym życzeniem do sekretariatu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, w hotelu Polska Riwiera u p. A. d'Alovert.

Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami.

POSTRZELENIE AWANTURNIKA.

Onegdaj w nocy wybuchła głośnie awantura przy ulicy św. Piotra w Gdyni, którą wywołał niejaki Antoni Dettlaf, kłoczący się stale ze swoimi lokatorami Waszowskimi.

Dettlaf pod wpływem pijaństwa rozpoczął bójkę, rzucając się na gospodarza. Zawezwano policję, która pijaka chciała odprowadzić do komisariatu, lecz ten stawiał silny opór, a nawet w pewnej chwili wyjął nóż i uderzył posterunkowego, raniąc go w rękę. Policjant we własnej obronie strzelił do Dettlafa, raniąc go dość ciężko w pierś.

Wezwane pogotowie odwiozło D. do szpitala SS. Miłosierdzia w stanie groźnym, gdzie walczy ze śmiercią. Oto są żgubne skutki nadmiernego użycia alkoholu.

Oszust i biedna dziewczyna.

Przed sądem okręgowym w Gdyni stanął ostatnio wielokrotnie karany fałszerz i oszust Henryk Prumbs, handlowiec z Poznania.

Prumbs, załatwiający interesy pewnej firmy maklerskiej, wszedł w posiadanie druków służących do zleceń wypłat dla kasy firmy „Pol-skarob”. Podrobił on na takim kwicie podpis kapitana s. s. „Sheaffield” i na podstawie tego zlecenia otrzymał w kasie firmy sumę 212,10 zł. Po pewnym czasie Prumbs usiłował dokonać ponownie podobnego oszustwa; tym razem jednak został on zdemaskowany i osadzony w więzieniu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oszusta na 1½ roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Oskarżona o dzieciobójstwo Janina Stojkówna, niezamężna, służąca, udała się do lasu, gdzie odbywszy poród, ukryła noworodka w krzakach, przysypując go liśćmi, skutkiem czego dziecko zostało uduszone.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwzględnił sze-

reg okoliczności łagodzących i skazał Stojkównę na karę 6 miesięcy więzienia.

ZATARG O URLOPY ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Niedawno odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja delegatów robotników i ekspedytorów gdynińskich, zwołana z racji wymówienia przez ekspedytorów (w myśl nowej ustawy z 24 czerwca 1934 r.) długości urlopów robotników portowych z 8—15 na 3—6 dni w ciągu roku za 1 wzgl. 3 lata przepracowane w porcie.

Ekspedytorzy, uważając, że 8—15 dni urlopu w roku to za dużo dla ciężko pracujących robotników, zaproponowali pp. Wernerowi, Czerniewiowi i Matysiakowi, reprezentującym transportowców — arbitraż, ponieważ delegaci nie chcieli się zgodzić na krzywdzącą dla robotników zmianę.

Przedstawiciele robotników odrzucili również arbitraż, ponieważ nie doszło między stronami do porozumienia. Konferencję odłożono do 9 bm. Obawiamy się, czy w tym terminie dojdzie do zgody w sprawie obniżki czasu urlopów i do zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Robotnikowi gdynińskiemu, pracującemu cały rok w pocie czoła dla dobra naszego portu i ku chwale i wielkości Rzeczypospolitej, należy się chyba słuszny odpoczynek przynajmniej dwutygodniowy.

Atak ekspedytorów na urlopy gdynińskich transportowców powinien być zwycięsko przez tych ostatnich odparty.

Smierć robotnika podczas zwożenia ziemniaków.

Z Mogilna donosi nasz korespondent: W majątności Świerkowiec pod Mogilnem wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek podczas zwożenia ziemniaków.

Jadący wozem naładowanym ziemniakami 48-letni robotnik Jakób Grzeszkowiak z niewiadomych przyczyn spadł w pewnej chwili z wozu i dostał się pod konie a następnie pod koła wozu, które przeszły mu przez piersi.

Nieszczęśliwego w nieprzytomnym stanie odstawiono do domu. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Lewandowski z Mogilna. Po półgodzinnych strasznych męczarniach Grzeszkowiak zmarł. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 7 dzieci.

Przy kopaniu kopca wykopano 4 szkielety ludzkie.

Z Mogilna donosi nasz korespondent: Na polu p. Woźniakowej w Niewolnie pow. mogileński podczas kopania kopca do ziemniaków znaleziono 4 szkielety ludzkie i jeden szkielet psa, leżące obok siebie na głębokości 35 cm.

Przy poruszeniu szkieletów kości rozsypały się w proch, co świadczy, iż musiały one tam leżeć już kilkadziesiąt lat.

Na miejsce wykopalisk przybyła komisja sądowo-lekarska z Trzemeszna, która po dokonaniu oględzin poleciła kości przeniesioną do kościoła, a równocześnie wszczęto dochodzenia w kierunku ustalenia okoliczności, w jakich zwłoki te zostały zakopane w Niewolnie.

Tczew.

Ofiary na budowę nowej świątyni św. Józefa złożyli: Ks. prob. Kręcki ze Strzelna 20 zł, St. Zbliński ze Starogardu 5 zł, Migawska z Tczewa 10 zł, ze skarbanki w kościele św. Józefa 30 zł, ze skarbanki przy nowym kościele 6 zł. Do P. K. O. z rozesłanych prośb wpłynęło razem 690 zł. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać”.

Złodzieje w sądzie. W ub. tygodniu nieznaną sprawę wtargnęli do biur sądu grodzkiego w Gniewie (pow. Tczew), skąd skradli maszynę do pisania wartości kilkuset złotych.

W błogim nastroju okradziony. Do tut. komisariatu policji przybył obywatel W. M. Gdańska niej. Albert Melberg, stale zamieszkały w Piekle na terenie W. M. Gdańska, który złożył doniesienie o kradzieży 32 guldenów gdańskich. Melberg, wyrwawszy się na kilka godzin z Piekla, przybył do Tczewa, by spędzić kilka godzin w towarzystwie wesółych dziewcząt, t. zw. „cmów nocy” wzgl. „dam księżycowych”, które korzystając z jego „błogiego stanu”, na tamie wiślanej skradły Melbergowi wszystkie pieniądze.

Robotnik przynięciony przez samochód ciężarowy. Na szosie Tczew-Czarlin w pobliżu majątku inż. Klima w Górkach pod Tczewem podobno wskutek defektu kierownicy samochód ciężarowy firmy Wichert z Starogardu najechał na grupę pracujących na szosie robotników kamieniarskich. Przyczepka ciężarowa samochodu przygniotła 32-letniego kamieniarza Pawła Ryła z Bobowa tak nieszczęśliwie, że doznał on ciężkich obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Wincenczego. Sprawą zajęła się policja.

Gömbösz jedzie do Rzymu.

Budapeszt, 2. 10. (PAT). Premier Gömbösz oświadczył wczoraj dziennikarzom, że uda się wkrótce do Rzymu.

Petarda w stowarzyszeniu kombatantów rosyjskich.

Paryż, 2. 10. (PAT). Prasa zamieszcza szczegóły o wybuchu, jaki miał miejsce wczoraj wieczorem w lokalu stowarzy-

szenia byłych kombatantów rosyjskich. Jak stwierdzono, wybuchła petarda o dużej sile, przyczem uszkodzone zostały wewnętrzne urządzenia i wybite szyby. Na miejscu wybuchu znaleziono kartkę, w której sprawcy donoszą, że narazie w ten sposób dają organizacji emigrantów rosyjskich ostrzeżenie, jednak następnym razem wysadzą w powietrze siedzibę białogwardystów. Jednocześnie sprawcy zamachu zaznaczają, że są ochotnikami wspólnego frontu i żądają natychmiastowego rozwiązania stowarzyszenia.

W sprawie zamachu władze policyjne przesłuchały kierowników stowarzyszenia byłych oficerów carskich: następcę generała Kutiepowa na stanowisku prezesa stowarzyszenia, generała Müllera i admirała Kiedrowa. Świadkowie ci zeznali, że stowarzyszenie otrzymało już kilkakrotnie pogróżki, nie mniej jednak wyrażają przekonanie, że zamach jest dziełem umyślowo chorego, albo też jest złośliwym figlem. Władze przypuszczają, że w zamachu nie wziął jednak udziału t. zw. wspólny front, który oznacza połączone organizacje komunistów i socjalistów.



Bolesne przeciwności.

Organ stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych — „Nauczyciel Polski”, wychodzący w Warszawie, pisze z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej:

Jesteśmy świadkami bardzo bolesnych przeciwności, które się stycją.

Około 800 tysięcy dzieci w wieku szkolnym pozostało w tym roku szkolnym poza szkołą. A z drugiej strony — blisko 10 tysięcy młodych nauczycieli nie ma zajęcia i nieznaczna tylko ich część pracuje w charakterze praktykantów bezpłatnych, biorąc za całe wynagrodzenie jedynie nadzieję otrzymania posady płatnej.

Nie stać nas na kształcenie tych dzieci nieszczęśliwych, skarb państwa nie posiada środków na opłacenie nowych etatów nauczycielskich. Ciemna przyszłość czeka te dzieci bez szkoły, i ciężka jest dola młodych nauczycieli bezrobotnych.

Napór żydów na Pomorze.

W „Gazecie Kartuskiej” czytamy: Można spostrzec, że polski stan posiadania w dzielnicy zachodniej kurczy się, a mnożą się obce placówki przemysłowe, handlowe, warsztaty rzemieślnicze i zażywiają się zawody wolne.

W ostatnim czasie przybyło znów kilka handlowych firm żydowskich do miast pomorskich. Nielepiej dzieje się w rzemiośle, a zwłaszcza w krawiectwie, cholewkarstwie, kuśnierstwie i czapnicztwie. Żydzi zakładają warsztaty w piwnicach, kuchniach i zakamarkach.

Z pracowni żydowskich wychodzi tandeta — słowem brudna konkurencja podnosi głowę i zagraża uczciwym kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim.

Żydowskich handlarzy i rzemieślników popierają banki, które udzielają im bezprocentowych pożyczek i torują drogę do zdobywania warsztatów pracy. Pewien bank żydowski w Toruniu przy ul. Szczytnej ofiarowuje się słabym przedsiębiorstwom chrześcijańskim w roli pośrednika przy układach z wierzycielami.



Wetnę można prac bez obawy — na zimno w Luxie

Obecnie można welnę prac szybko i wygodnie: Nowy Lux jest tak łagodny, że daje natychmiast obfitą pianę w zimnej wodzie. Welnę po praniu nie zmienia się; pozostaje elastyczna, miękka i puszysta.

Znacznie tańszy — a jednak lepszy

NOWY LUX

DAJE NATYCHMIAST PIANĘ W ZIMNEJ WODZIE



Dziesięciolecie Funduszu Bezrobocia.

Z zasiłków korzysta tylko 35.000 bezrobotnych.

Warszawa, 2. 10. (PAT) Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem dr. Kazimierza Ducha z racji 10-lecia Funduszu Bezrobocia.

Posiedzenie miało charakter uroczysty. Przewodniczący w dłuższym przemówieniu zobrazował działalność Funduszu Bezrobocia. Następnie przemawiali dwaj członkowie zarządu, przedstawiciel pracodawców dyr. Jastrzębowski oraz przedstawiciel robotników, prezes Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Urbański. Mówca podkreślił zagadnienie współdziałania czynników społecznych, tak ze strony pracodawców jak i robotników, z czynnikami rządowymi.

Następnie uchwalono miesięczny budżet na październik, przewidując wpływy ze składek 1.750.000 zł oraz 875.000 tytułem ustawowych dopłat ze skarbu państwa. Ogółem wpływy wynoszą 2.625.000 zł. Przewiduje się uprawniających do zasiłków 35.000 bezrobotnych. Na zasiłki przeznaczono 1.537.900 zł.

Labour Party nie daje się zradyzalizować

Henderson poświęca się rozbrojeniu.

London, 2. 10. (PAT). Dziś otwarty został w Southport doroczny kongres Labour Party. W czasie kongresu zaznaczył się wyraźny antagonizm pomiędzy mniejszością, reprezentowaną przez t. zw. ligę socjalistyczną, zmierzającą do radykalizacji działalności Labour Party a większością stronnictwa, opierającą się na konserwatywnie nastrojonych związkach zawodowych „Trade Union’ach”.

Pierwsze starcie między obu grupami nastąpiło, gdy przy rozważaniu sprawozdania komitetu wykonawczego w sprawie jednolitego frontu przeciwko faszystom poruszono kwestję komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu niemieckiego i austriackiego. Komitet wy-

konawczy partii domagał się umieszczenia komitetu pomocy na t. zw. czarnej liście organizacji, gdyż komitet pomocy stoi pod wyraźnymi wpływami komunistów. Niezwykle znamienym jest dla nas fakt, że wszelkie próby Ligi socjalistycznej zradyzalizowania obecnej Labour Party spełzyły na niczym. W godzinach popołudniowych kongres odbył uroczyste posiedzenie, na którym dotychczasowy generalny sekretarz Labour Party Artur Henderson złożył swój urząd. Posiedzenie zamieniło się w burzliwą owację dziękczynną dla zasług Hendersona, który ustępuje z powodu złego stanu zdrowia i zamierza się poświęcić sprawom rozbrojeniowym.

Dziś otwarcie specjalnego składu krawatów

RECORD CRAVATES

Bydgoszcz, ul. Gdańska 5.

Największy wybór! Własna wytwórnia! Ceny fabryczne najniższe w Polsce! Oddziały: Warszawa — Kraków — Lwów (18617)

Chcę być dyktatorem!

Groteska polityczna.

Rzecz dzieje się gdziebądź i kiedybądź.

(Dokończenie)

FRYGA: A ty skąd wiesz, że jeźdem dyktator?

MOLLY (łasi się): Poznać pana po cholewach..

FRYGA: No, no, widzisz ją! (do kelnera). Jazda, jazda! Przynoś pan już te perminty! (kelner wychodzi). W naszym rządzie kobieta bydzie potrzebno, z powodów natury seksualnej jako też i przyszyłych pokoleń. Moja baba już się do ryformy żadny nie nadała, bo za staro i za bardzo cholera uparta. Ale ta mała może nam się naco przydać.

GRAND: Pewnie, pewnie, bo kobitach trzeba pamiętać. Zawsze to peia równo uprawniono. Kuźdej kobiecie trzeba u-przystępnić politykie. Kuźdo kucharka musi się uczyć rządzić narodem.

RAPA: Zośka bydzie ministrem łod kobit. Musisz zorganizować specjalne łod-działy — osobno mynżatki dzieciacie, łod-sobno bez dzieci, panny i wdowy. Mynżatki dzieciacie trzeba wytrenować, żeby ciągle pod magistrat po chlyb chodzili z dziećciokami na rynkach i żeby dobrze wrzeszczeli.

FRYGA: I żeby ewentualnie rzucali jajami, bo to czynsto pomogo..

GRAND: A znów panny jako takie trzeba edukować, żeby za chłopów z opozycji nie wychodzili, to nareszcie wyginie łopozycyjne nasienie. (kelner stawia na stole kieliszki).

FRYGA: No, lu go! Żeby nam sie! WSZYSCY: Żeby nam sie! (piją).

FRYGA: Całe państwo trzeba bydzie łod góry do łodu zryformować. Musimy przeprowadzić generalnom czystkie.

RAPA: Łoj, to sie przydo! Jo przecie widzę, co sie u nos na ten przykład dzieje w magistracie. Woźny jeźdem tylko, ale duzo wiym, moze wiency, jak niejeden pon dyrektor. Ciagle nom grozom wymówieniem, ciągle redukcjom. W Warszawie w magistracie wszystkie pracowniki w kłapach noszom łodznaki „Strzelca”. Jo żem se na wszelki wypadek tyż takom łodznaki kupił..

GRAND: A jo czytołem, że w Kołomyi jeden woźny z magistratu do województwa telefonował z zażalyniem, że mu nie placom..

RAPA śmieje się: Niepodobno! I co mu łodpowiedzieli?

GRAND: Łodpowiedzieli mu bardzo grzecznie (bo był z Legjonu Młodych), że ma jeszcze ździebko poczekać, ale do dzie-siątego dostanie wszystko in blanko wypłacone..

FRYGA: To mi sie wcale nie podoba. Chocioż dymokrata jeźdem szczyry, nie mogie sie zgodzić, żeby kuźdy woźny tak se mógł bez niczego do pana wojewody. U nos, jak my bydziemy rządzić, pon woje-

woda w kuźdym razie bydzie nalezoł do ty lepszy jelity.

RAPA: O tak, jelity w naszym kraju jezd kunicznie potrzebno.

GRAND: Wszystkie chłopcy, które sie pirsze zgłoszom do naszy brygady S. A., muszom należeć do jelity państwowo-twórczej.

RAPA: Mój chłopok je teraz plutonowym. Myśle, że moźno go awansować na pułkownika, bo to zawsze lepi wyglado. Tyntam na Kubie dychtator tyż tylko był sierżantem, a teraz jezd pułkownikiem.

GRAND: Tak, ale ten z Kuby to jes wielki frajer. Redachtorem z łopozycji ko-że pić rycynus, żeby nie krytykowali rzondu. Tak nie moźno. Z łopozycją trzeba deplomatycznie jak z jajkiem, żeby nie burzyć narodu.

FRYGA: Mosz racją, Antoś, łopozycji nie moźno kształcić kneblem. Kuźden oby-watel musi z nojwiększym jentuzjazmem szpontanicznym popierać rzond. Colki naród musi tak myśleć jak my, a wtedy łopozycja sama wyginie.

RAPA: Gront to jideologja! (do kelnera) Panie starszy, dej pon jeszcze cztery wyborowe! (kelner bierze tace).

Trzeba znaleźć jakiego dobrego adwokata, żeby nom calki program ad a do zet opracowoi.

MOLLY (kokietuje go): Znam jednego. Bylam u niego w srode.. Ach! jaki on ładny!..

GRAND: Moźno sie do niego przejeść. Zoboczmy, co nom powie.

FRYGA: Ale uwożać, żeby nos nie wyglupii. Oni to potrafiom.

GRAND: Ogłosimy ksienge praw i łobowiaźków narodu. Trzeba na początek duzo obiecać.

RAPA: Rozpiszmy zaroz pożyczkie wie-dzystom.

FRYGA: Uj, to niebezpieczne!

RAPA: Urzendentom obycomy, że icl wszystkie dlugi zostanom skryśłone.

GRAND: A żeby pozyskać masy, trzeba walić w derektorów, które majom za wielkie pensje.

RAPA: Bydziemy wydawali dykret rozmaitego gatunku. Na kimś to sie i pewno skrupi.. ale trudno, zawsze kto musi być łofiara. Wszystko jedno, kto..

FRYGA: Przedewszystkiem trzeba na rodowi wykładować, że musimy wytrwa i przetrwać z usmlychym. Szpartany d-wniej suchym chlebem żyli, a jedna dzielny był naród. Wyne wzorujemy sie Szpartanach i zaciskejmy pasa, tak jak i ni. Szczepalny łorder za wytrzymałom moźno bydzie ustanowić.

GRAND: Dobrze mówisz, Ludwik, ra-cyjo świента. Naród słuhać cie będzie w ogień pójdzie za tobą. (kelner przynosi wódkę).

RAPA: Porządny chłop jeźdes i moźno wierzyć, że naród uczciwom drogom bydzie prowadził.

FRYGA: Sflinks byde i nie byde sie ład łachudrze łumaczył, jakie mom cel. Sprawiedliwy jeźdem i wiym co robie. Ni komu krzywdy zrobić nie chce. Chce, żeby mojemu narodowi było jak nojlepi. To jezd moja jideologja.

GRAND (podnosi do ust kieliszek): Niech żyje Ludwik! Niech żyje nasz dychtator! (trącają się kieliszkami i całują się). Niech żyje!

We drzwiach staje pani Kunegund Frygowa. Wspiera ręce na biodrach — krytycznym spojzeniem ogarnia łowarzystwo. Wszyscy milkną, Fryga zizuc z kolan Molly. Pani Kunegunda bierze go za kelnier i prowadzi.

KUNEGUNDA: Dychtatory won do domu!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Pod groźbą użycia kosi dokonał zwyrodnialec gwałtu.

Na polnej drodze z Mątew do Łojewa wydarzył się wypadek zgwałcenia 22-letniej, niezamężnej Marii T., która w godzinach wieczornych powracała z pracy.

Do stosunku cielesnego zmusił bezbronną

kobietę niejaki Jan Frankowski, lat 30, zam. w Szymborzu. Niegodziwiec dokonał gwałtu pod groźbą użycia kosi. Zwyrodnialec odpowie za swój nieczyny czyn przed sądem.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”. Pogotowie pożarnicze tel. 618. Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Kino X; Nieczynne.
Słońce: „Prokurator Alica Horn”.
Muza: „Zła dziewczyna”.
Żołnierskie: „Złodziejce hotelowi”.

Obwieszczenie o spisie poborowych 1914 rocznika. W myśl art. 26 Ustawy z 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym zzywam wszystkich mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzonych w roku 1914, zamieszkałych na terenie miasta Inowrocławia, by w czasie od 1 października do dnia 30 listopada 1934 r. zgłosili się osobiście w Zarządzie Miejskim miasta Inowrocławia pokój 12 (od godz. 9—13) do spisu poborowych 1914 r. przedstawiając zaświadczenie o rejestracji, dowód osobisty, stwierdzający tożsamość i metrykę urodzenia.

Jeden przeciwko dwudziestu. Zarząd inowrocławskiego Klubu Szachistów prosi o przybycie wszystkich członków Klubu na otwarcie zimowego sezonu szachistów w kawiarni „Bristol” dnia 3. bm. o godz. 20. Pogadankę szachową wygłosi p. Wojciechowski i zarazem rozegra symulantkę na 20 szachownicach, t. j. jeden przeciwko dwudziestu. W tymże dniu rozpoczyna się rozgrywki klasy „B” z nagrodami.

Pożar w śródmieściu. Onegdaj rano wybuchł pożar w mieszkaniu fotografa Halisza, zam. przy Rynku w podwórzu. Pastwą płomieni padło wnętrze. Straty wynoszą kilkadziesiąt złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Poszkodowany jest ubezpieczony.

Z turnieju skatowego. W ub. tygodniu w lokalu p. Pankaua „Grand Cafe” odbył się wielki turniej skatowy o bardzo cenne nagrody. W rozgrywkach brało udział około 70 osób. Komisję sędziowską tworzyli pp.: Biczysko, dr. Lemn, Kramarczyk, Biliński i Rogowski. Poza tem dla licznie zebranych pań zgotowano nielada niespodzianki: miały bowiem dać odpowiedzi na 3 pytania. W konkursie tym wyznaczono 10 nagród. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła p. Halina Kowalska, która jednak z powodu jej nieobecności w lokalu przy rozdawaniu nagród została wyeliminowana. Nagrody otrzymały pp.: Molieniewska, Stan. Mojsa, Szczera (pseudonim) z Grudziądza, Skrzypińska Kramarczykówna, M. Suszczyńska, Bratkowa, Magierowa, Lenartowska i Biczyskówna. W turnieju skatowym pierwsze miejsce zajął p. Jan Graczyk, następnie K. Wróblewski, J. Wietrzykowski, J. Majchrzak, Fr. Apolnarski i H. Schulz. Wielkie zainteresowanie powyższymi imprezami wskazuje, że Inowrocławianie lubią się w podobnych rozrywkach.

Kruszwica.

Co! Tylko 2,95 zł kosztuje „Dziennik Bydgoski”. Jeszcze można zamówić na październik. Zamówienia przyjmuje agentura „Dziennika Bydgoskiego” przy Rynku 13 firma Cz. Uklejewski. Pojedyncze numery można kupić co niedzielę i święta za 20 gr. „Dziennik Bydgoski” daje najważniejsze wiadomości i bogatą kronikę z miasta i okolicy Kruszwicy. Korzystajcie, wieczory coraz dłuższe.

Przed kampanją. Zarząd Miejski w Kruszwicy dokonuje zapisu robotników i rzemieślników na kampanję buraczaną. Przedewszystkiem wzięci zostali pod uwagę żywciele rodzin, osoby zasługujące w walce o niepodległość itd. Dotychczas zapisano przeszło 500 osób.

Czuwaj!...

Uroczyste rozpoczęcie roku harcerskiego w Grudziądzu.

W ub. niedzielę harcerki hufca grudziądzkiego obchodziły uroczyste „dni” rozpoczęcia pracy harcerskiej. Na uroczystość tę przyjechała specjalnie z Torunia komendantka Chorągwi Pomorskiej p. Leśniakówna. O godz. 9 rano zebrały się drużyny miejscowe oraz gromady zuchów na dziedzińcu gimnazjum żeńskiego, skąd ze sztandarami hufca żeńskiego i męskiego na czele, wyruszył pochód do kościoła św. Ducha na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prof. Partyka, który też wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu 23 Stycznia przed przedstawicielkami harcerstwa. Zauważyliśmy m. in. komendantkę Chorągwi Pomorskiej p. Leśniakównę, komendantkę hufca

Triumf Sokola w Inowrocławiu.

Po raz drugi mistrzostwo lekkoatletyczne

Na stadionie miejskim w Inowrocławiu odbyły się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne miasta, przy współudziale wszystkich miejscowych klubów. Oto wyniki techniczne poszczególnych konkurencji: Rzuty: oszczep: St. Małec (Sokół 47,10 m; kula: Krygier (Goplanja) 11,15 m; dysk: Litwicki (K. S. M.) 28,81 m; skok wzwyż:

Chalupka (S) 1,54 m, indywidualnie Barczak (K. P. W.) 1,63 m; skok wdal: Wieczorek (S) 5,54 m, indyw. Barczak (K. P. W.) 5,58 m; tyczka: Chalupka (S) 2,75 m, indyw. Barczak (K. P. W.) 2,75 m; biegi: 100 m: Tuszyński (S) 12,3 sek.; indyw. Barczak (K. P. W.) 12,2 sek.; 400 m: Nowakowski (S.) 57,4 sek., indyw. Barczak (K. P. W.) 56,7 sek.; 800 m: Nowakowski (S) 2,17,4 min.; 1500 m: Drogokupiec (Goplanja) 4,41,8 m.; 5000 m: Drogokupiec (G) 17,29,2 min.; sztafeta 4x100 m: zdobył zespół K. S. M. w składzie: Nowak, Kaliszewski, Jakubowski, Buczkowski, czas 49,2 sek. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął po raz drugi „Sokół” zdobywając 158 punktów i tytuł mistrza lekkoatletycznego miasta Inowrocławia na rok 1934, drugie miejsce K. S. M. Fara (124 pkt.), trzecie miejsce Goplanja (79 pkt.). Zawodnicy K. P. W. startowali w konkurencji indywidualnej i gdyby zaliczyć ich do ogólnej punktacji zajęliby drugie miejsce (150 punktów). Rozdanie nagród dokonał p. wiceprezydent Juengst.

Odbyły się też zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy C między miejscową Cuiawia-Zdrój a K. S. Czarni (Nakło), w których zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:0.

Z TORUNIA.

Nie pchaj się na afisz, kiedy nie potrafisz. „Szopka toruńska” szczerem bezceństwa.

W stolicy Pomorza wystawiono „Szopkę toruńską” pióra b. dyrektora grudziądzkiego teatru p. Langego. Autor tego utworu scenicznego przyrzekł dać publiczności grodu Kopernika kilka obrazków w ujęciu ostrej satyry, która — „miała nie być morałem, jeno sobie zwykłym toruńskim kawałem...”.

W sali „Dworu Artusa” posadzono gości przy stolikach i rozpoczęto „Szopkę” prologiem. W ustawionym parawanie oblepionym fatalnie poprzynionym papierem, wysuwano karykatury niektórych miejscowych obywateli, które były do wszystkiego podobne, tylko nie do ludzi. Z za parawanu zaś rozlegał się ochryply głos, trawestujący jakiegoś rytmem częstochowskim spłodzone wierszydła, przeplatane śpiewkami — „ani przypiął, ani przytętał...”.

Dyżur nocny pełni apteka „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (Ina Mokrem). Pogotowie ratunkowe tel. 44. Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Przedmieście”.
Mars: „Scampolo” (Urwis z Wiednia).
Światowid: „Klub dzentelmenów”.
Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.
Dnia 3 bm. w Toruniu jedyny występ chóru Dana.
Dnia 4 bm. w Nowemmieście „Romans”, a w Chojnicach „Pan Jowialski”.
Osobiste. Sekretarz osobisty p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa p. Franciszek Dziakowicz uzyskał na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dyplom magistra praw.

Z GRUDZIĄDZA.

Jeszcze w sprawie „wody kolońskiej”.

W numerze wczorajszym pisaliśmy obszernie o niezwykle śmiałych fabrykantach wody kolońskiej. Ponieważ od pewnego czasu zauważono na terenie naszego miasta fałszywą wodę kolońską i perfumy z autentycznymi etykietami fabryk, wydział śledczy i brygada urzędu skarbowego wszczęły energiczne dochodzenia. Fabrykantami fałszyfikatu okazali się Henryk Kosior z Warszawy i Henryk Soszyński z Poznania którzy fabrykowali wodę kolońską i perfumy ze spirytusu denaturowanego. Fabryka mieściła się u niejakiemu Tadeuszowi Pawłowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Prowiantowej 5. Sprzedawcą fabrykatów trudnił się wspólnik Kosiora i Soszyńskiego, Antoni Jeżewski (ulica Bracka 25). Oszukańcze towarzystwo przyrzy-

mano i osadzono w areszcie. Zajęto poza tem przyrządy i towar, służący do fabrykacji a częściowo przeznaczony już do sprzedaży. Kosior i Soszyński zostali zasądzeni w trybie doraźnym każdy na 8 miesięcy więzienia.

Poszkodowani we własnym interesie winni zgłosić się do wydziału śledczego, celem złożenia zeznań.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”, ul. Pańska 22, tel. 40.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Remo Satan”.
Gryl: Uroczyste otwarcie sezonu. „Rzymskie skandale”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9, w niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Orzeł: „Uśmiech szczęścia” i „Na dnie oceanu”.

Hasło dnia. Przez budowę szkół powszechnych — do wzmocnienia kultury narodowej i wychowania dzielnych obywateli kraju. Popierajmy Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

„Tydzień Szkoły Powszechnej” trwać będzie od dnia 2—9 bm.

Związek Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej — koło Grudziądz obchodzić będzie w niedzielę, 7. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program: o godz. 13,30: zbiórka wszystkich towarzystw i uczestników w sali p. Derdowskiego przy ul. Chełmińskiej. O godz. 14,30: pochód do kościoła farnego. Podczas niesporów poświęcenie nowego sztandaru. Po poświęceniu pochód do Tivoli. W Tivoli uroczyste zebranie, przemówienie i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Od godz. 18,30 zabawa taneczna w salach „Tivoli”. Wstęp na zabawę 49 i 99 gr.

nami” w Toruniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Związku Przedsiębiorstw Autobusowych, w którym znajdują się wszyscy właściciele autobusów kursujących na terenie województwa pomorskiego. Obrady zajął prezes p. Zarębski, a przewodniczył prezes Zw. Stow. Właściciele Przedsiębiorstw Autobusowych z Warszawy inż. Kirszyński. Ze sprawozdań członków zarządu Pom. Zw. Przedsiębiorstw Autobus. wynika, że organizacja ta rozwija się pomimo kryzysu dość dobrze i odgrywa pierwszorzędną rolę w rozwoju automobilizmu na Pomorzu. W uzupełniających wyborach do zarządu wybrano: drugim wiceprezesem p. Józefa Cejerowskiego z Nowego, a na sekretarza p. Zygmunta Lakowskiego ze Starogardu. Wkońcu obrad przyjęto wnioski, aby umundurować szoferów i konduktorów na autobusach, oraz powziąć uchwałę dobrowolnego opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi.

Otwarcie mostu w Toruniu odroczone. Jak się dowiadujemy, ustalono przed kilku dniami termin uroczystego otwarcia nowego mostu w Toruniu, został przesunięty z 14. bm. na 15 listopada br.

Przed jubileuszem Sokola I. w Toruniu. Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” Toruń I. podaje do łaskawej wiadomości, że w dniu 7. bm. obchodzić będzie swą uroczystość 40-lecia założenia I. gniazda Sokola na Pomorzu. Zarząd czyni już przygotowania do uroczystości, wysyła zaproszenia, lecz nie chciałby nikogo ominąć w braniu udziału, dlatego też prosi sympatyków Sokola i Szan. Obywateli o zgłoszenie się po odbiór zaproszeń na uroczystość naszą do mieszkania prezesa Towarzystwa, ul. Żeglarska 24 III. p. w godzinach 15—19 każdego dnia.

Nadzwyczajne walne zebranie Klubu Kynologów (miłośników hodowli rasowych psów) odbędzie się 5. bm. o godz. 20 w sali hotelu „Wiktorja” w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 15.

2 miesiące aresztu za obrazę rządu. Przed sądem grodzkim w Toruniu stanął toruński handlarz świni Wacław Araczewski, oskarżony o obrazę rządu polskiego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w rzeźni miejskiej Araczewski bez powodu zaczął wymyślać pod adresem ubijaczy zwierząt zrzeszonych w Z. Z. Z., mówiąc m. in., że tych bandytów wychowuje sobie rząd itd. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że doniesienie zrobiono na niego z zemsty. Świadkowie jednak potwierdzili zarzuty podniesione w akcie oskarżenia, wskutek czego sąd skazał Araczewskiego na 2 miesiące bezwzględnej aresztu.

Tajemniczy strzał do policjanta. Na szlaku kolejowym Toruń - miasto i Toruń - mokre, przy ul. Pułaskiego z pociągu przejeżdżającego nieznaną osobnik oddał strzał rewolwerowy w kierunku starszego posterunkowego Wefniaka, pełniącego tamże służbę. Na szczęście strzał chybił.

Śmierć chłopca pod kołami wozu. 15-letni Władysław Kołodziej, jadąc parokonną furmanką na polu majątności Cichoradz, w pow. toruńskim, gdzie kopano kartofle, najechał na śpiącego 5-letniego Wiktora Kozłowskiego tak nieszczęśliwie, że tenże w trzy godziny później zmarł. Zwłoki chłopca zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Najechane przez rowerzystę dziecko. Na ulicy Bydgoskiej w Toruniu nieznaną osobnik najechał rowerem na 6-letnią Marychnę Latkę, zamieszkałą przy rodzicach przy ul. Konopnickiej, która doznała lekkich obrażeń cielesnych.

Komunikat Polskiego Białego Krzyża. 1) Lekcje na kursie maturalnym odbywają się codziennie od godz. 18,30 począwszy, w szkole przy ul. Klasztornej 11, z wyjątkiem sobót i niedziel. 2) Lekcje na obu kursach w zakresie 6 klas gimnazjalnych rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 1. bm. o godz. 18,30. 3) Kandydaci na mające powstać kursa: a) nowy kurs w zakresie 6 klas gimnazjalnych, b) nowy kurs w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, c) nowy kurs matematyczno-polonistyczny, mający na celu pogłębienie znajomości języka polskiego tudzież znajomości rachunków kupieckich, winni zgłaszać się w Domu Żołnierza, ul. Prowiantowa.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 294, przyjmuje przedpłatę na „Dziennik Bydgoski” za miesiąc październik.

Pierwszy krok lekkoatletyczny. Lekkoatletyka zjednała sobie w bieżącym roku spory zaścianek publiczności. Jako dowód służąc mogą zawody lekkoatletyczne przez Sokola I. z Elblągiem i ub. niedzieli zawody przeprowadzone przez S. C. Grudziądz z W. M. Gdańskiem, na które przybyło także kilka tysięcy osób. Dodatkim objawem jest zainteresowanie dla lekkoatletyki szerokich kół młodzieży pozaszkolnej, która trenuje na boisku miejskim i w przyszłości przy intensywnej pracy reprezentować będzie godnie barwy naszego miasta nie tylko w kraju ale także zagranicą np. w Prusach Wschodnich. Ażeby dać możność startowania powyższym zawodnikom w równej konkurencji urządza Sokół I w niedzielę dnia 14. bm. zawody dla początkujących lekkoatletów, w których startować będą Sokoli oraz niestowarzyszeni, którzy jeszcze nigdy nie brali udziału w zawodach. Program przedstawia się następująco: dla młodzieży do lat 17: biegi 60, 100 i 150 m, skoki wzwyż i wdal oraz rzuty dyskiem (1 kg), kulą (4 kg) i oszczepem (dla pań). Dla młodzieży ponad lat 17: biegi 100, 400, 1500 i 3000 metrów, skoki wzwyż, wdal i o tyczce oraz rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.



Choroby skórne.

II.

Opryszczki zwyczajne (febra) znaną są się występowaniem drobnych pęcherzyków, zamieniających się w krosty. Opryszczki powstają głównie na wargach.

Półpasiec, przedstawia się w postaci grupy pęcherzyków na podstawie obrzękłej i zaczerwienionej. Pęcherzyki te mogą zamienić się w krostki. Cechą półpasa jest występowanie wzdłuż nerwów; często występuje wzdłuż nerwów międzyżebrowych i dlatego nazywa się **półpasiec**, bo niejako opasuje ciało od mostka aż do kręgosłupa. Zawsze występuje po jednej stronie ciała.

Teraz omówię **choroby skórne, wywołane przez grzybki**. Rozróżniamy dwie grupy tych drobnoustrojów: grzybki ze skłonnością zajmowania włosów i pasorzyty w naskórku. Do pierwszych należy **grzybica woszczynowata, czyli parch prawdziwy**. Grzybek ten rozwija się w terebce włosowej, początkowo widoczny jako punktik, wielkości główki szpilki, później, jako żółta tarczka, która zlewa się z sąsiednimi i tworzy skorupiaste plądy. Włosy ciemnieją, tracą blask, kruszeją i wypadają.

Grzybek strzygący daje tarczki ściśle odgraniczone, oddzielne pokryte drobnymi łuszczykami, włosy na nich przeredzone. Głównie u dzieci i młodocianych do 18 roku życia. Grzybek ten występuje w samym włosie, tak na głowie, jak i na włosach brody i wąsów.

Do drugiej grupy grzybków rozwijających się tylko w naskórku, należy **łupież pstry**. Występuje w postaci plam o różnych odcieniach od jasno-żółtej aż do brunatnej, umiejscowianych głównie na klatce piersiowej, widocznych po spoceniu się; przy drapaniu oddzielają łatwo drobne otrębiaste łuszczyki.

Do pasorzytów skóry należy **wesz i świerz**. Rozróżniamy trzy gatunki wszy: 1) **wesz głowowa**, składa gnidy (jajka) na włosach głowy, nakłuwają skórę, wywołuje swędzenie i następnie drapanie, a stąd pryszczki i ropnie na głowie. **Włosy zlepiają się i skłębają się w kołtun**. 2) **Wesz o-**

dzieżowa składa gnidy w fałdach ubrań, nakłuwają skórę, a w miejscu ukłucia powstaje pokrzywka silnie swędząca. 3) **Wesz łonowa** umiejscawia się we włosach wzgórka łonowego, ukłucie jej powoduje drobny punktik krwawy z otoczką barwy niebieskawej.

Świerz wywołany jest przez **świerzbowic ludzki**, będący pasorzytem śródskórnym. Samica przenika do skóry, ryje w niej korytarz, głównie w noce, stąd powstaje silne **swędzenie nocne**. Kanalikie te spotykamy w fałdach międzyżebrowych, na nadgarstku, zgięciach łokciowych i pod pachami.

Pokrzywka — zjawia się na skórze w postaci bąbli o spoiwości ciastowatej, barwy jasnoróżowej, a na szczycie niekiedy pojawia się pęcherzyk. Pokrzywka powoduje swędzenie i pieczenie. Zjawia się bądź to na ograniczonej przestrzeni, bądź na całym ciele. Występuje nagle, lub mogą ją poprzedzać objawy ogólne, jak znużenie, podwyższenie temperatury i zaburzenia ze strony przewodów pokarmowych. Przyczyny powstania pokrzywki są różne; występuje u ludzi wrażliwych na leki, jak brom i jod, lub po spożyciu niektórych pokarmów — raki, ostrygi, poziomki i sery. Dalej pokrzywkę wywołuje dotknięcie pokrzywy,

lub ukąszenie jadowitych owadów (pszczoły, osy, komary).

Łuszczyca przedstawia blaszki różnych wielkości, czerwone, pokryte drobnymi białymi łuszczykami, otoczone wąską czerwona obwódka. Blaszkę te dochodzą do wielkości dłoni, wskutek zlewania się pojedynczych plamek; łuszczyca może pokrywać duże przestrzenie skóry. Głównie łuszczyca umiejscawia się na głowie, na kolanach i łokciach.

Przyczyną powstawania łuszczyki są zaburzenia w układzie nerwowym, wadliwa przemiana materii, gruźlica i zaburzenia w wydzielaniu gruczołów wewnętrznym (grasica, tarczycyca, przytarczycycki i przysadka).

Wreszcie wspomnę tu o nowotworach skóry — **rakach i mięsakach**, które przybierają najrozmaitsze postacie owróżdzeń i różnorodnych wybujałości na skórze.

Dla uchronienia się od takich niepożądanych zjawisk należy przede wszystkim **utrzymywać skórę w czystości przez częste kąpiele, przynajmniej 2 razy w tygodniu i mycie ciepłą wodą z mydłem, noszenie czystej, często zmienianej bielizny**. Osoby stykające się z chorymi i materiałem zakaźnym, muszą przeprowadzać dezynfekcję skóry alkoholem, eterem, benzyną lub lyzolem. **Utrzymując skórę w czystości, możemy uniknąć wielu chorób skórnych, zwłaszcza zakaźnych.**

B. Busza.

Choroby, jako przyczyny wypadków przy pracy.

W dążeniu do zapobiegania wypadkom przy pracy w przemyśle zwraca się dotychczas uwagę głównie na ulepszenie maszyn i narzędzi, ochronę ich, oswajanie robotnika z niebezpieczeństwem, słowem, bierze się pod uwagę czynniki zewnętrzne. Zbyt mało natomiast zwraca się uwagę na kwestię **fizycznego i psychicznego stanu robotnika**, a w związku z tem na sprawę predyspozycji fizycznej i nerwowej, które

zwiększają możliwość narażenia się na wypadek.

Dotychczas lekarz i higienista niewiele mają do powiedzenia w przemyśle. Zbadany, mimo ostrzeżeń, pracuje w dziedzinie, która pogarsza często jego stan zdrowia, a przez to samo wytwarza w nim skłonność do ulegania wypadkom.

Organiczne choroby wzroku i słuchu mogą stać się przyczyną wypadków; **gluchota** jest niebezpieczna zwłaszcza w pracy przy transporcie, dźwigach i t. p. **Krótkowzroczność** — już w stopniu 3—4 dioptrji — jest także czynnikiem sprzyjającym wypadkom. **Choroby serca** są szczególnie niebezpieczne, skłonność do otyłości i sama otyłość jest przeszkodą przy sprawnym obsłudze maszyn. **Otyłych** powinno się wykluczyć z wszelkich niebezpiecznych prac przy maszynach oraz z produkcji chemicznych, przy których powstają gazy trujące, ponieważ nie tylko serce, lecz także i płuca otyłych gorzej pracują, a tem samem noszenie masek ochronnych jest utrudnione.

Schorzenia płuc, nawet w lekkim stopniu, skłonność do bronchitów, rozedma płuc, przyczyniają się do zmniejszenia odporności na wypadki; praca fizyczna przy takim stanie zdrowia powoduje szybkie zmęczenie i osłabienie.

Dzisiejsze warunki gospodarcze, atmosfera troski i niepokoju, wyczerpanie sił w pracy przyczyniają się do **wszelkich chorób na tle nerwowym**. Wyczerpanie nerwowe pogarsza w znacznym stopniu warunki bezpieczeństwa pracy. Monotonja czynności przy daleko posuniętym podziale pracy, stwarza bardzo często stan nerwowej senności, którego wtórnym zjawiskiem jest niemożność przeciwstawienia się wypadkom.

Praca akordowa, stosowana w wielu przedsiębiorstwach, doprowadza poprzez nadmierny wysiłek i napięcie nerwowe do **wyczerpania nerwowego**, to też wśród robotników zdarza się **duży procent neurastheników**.

Zagadnienie predyspozycji organicznej, istniejącej w każdym prawie robotniku, winno zainteresować czynniki powołane, zwłaszcza przy badaniu przyczyn wypadków. Podniesienie ogólnego poziomu zdrowotnego, to jedna z najbardziej celowych dróg zapobiegania wypadkom w przemyśle.

Dla każdego jest zrozumiałe, że nad stanem maszyn musi czuwać technik-specjalista, mało kto jednak rozumie, że **lekarz powinien i musi mieć dostęp do fabryki**, gdzie oprócz maszyn znajduje się jeszcze człowiek (traktowany w dzisiejszych czasach raczej jako niezbędny dodatek do maszyny), którego stan zdrowia należy znać i stale nad nim czuwać.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

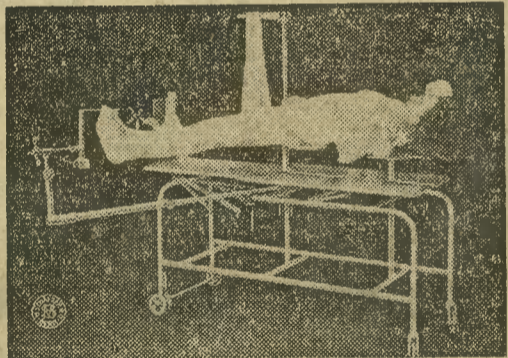
Gruźlica kostnowastawowa

II.

Sprawa **ochrony przeciwgruźliczej i zapobiegania** tej chorobie i jej leczenia niewiele się różni od siebie gdy o gruźlicę płuc lub też o gruźlicę kostnowastawową chodzi.

Musimy, lecząc gruźlicę — wszystko jedno czy to o płuca czy też o kości i stawy chorobą tą dotknięte chodzi — starać się o to, by stworzyć w organizmie warunki dogodne do walki z gruźlicą, by zwiększyć odporność organizmu i poszczególnych jego tkanek wobec gruźlicy. I tutaj właśnie pomyślny szczegół należy zanotować, a mianowicie fakt, że **słońce**, a w szczególności **promienie słońca w górach lub też na morskim wybrzeżu** posiadają dużą bardzo wartość leczniczą właśnie jeśli chodzi o gruźlicę kostnowastawową. Dzięki temu faktowi powstały i powstają **lecznice specjalne**, zwłaszcza w górach lub też nad wybrzeżem morskim, pomiędzy którymi prym wiodą słynne **zakłady dla klimatu i helioterapii** (leczenie przez wpływ klimatu i promieni słonecznych) **Dr. Rollier'a** w Leysin (Szwajcaria). Zakładom tym tysiące zawdzięczają życie, zdrowie i uniknięcie kalectwa. Dzięki niemu **zmieniła się w ciągu ostatnich dziesięciu lat zasada leczenia gruźlicy kostnowastawowej**. Bo podczas kiedy dawniej leczenie polegało tu w pierwszym rzędzie i prawie wyłącznie na wykonywaniu zabiegów operacyjnych doszczętnych, jak to: na wycinaniu doszczętnym stawów gruźlicą dotkniętych lub otwieraniu stawów i usuwaniu operacyjnym ognisk za pomocą ostrych łyżek i tem podobnych narzędzi, to obecnie tych zabiegów prawie wcale już nie stosujemy. Wiemy bowiem, że zabiegi te w następstwie pociągają za sobą zawsze znaczne zniekształcenie, skrócenie i stępienie danej kończyny, a z drugiej strony wiemy, że **leczenie zachowawcze**, a w szczególności **unieruchomienie na dłuższy okres czasu oraz wspomniane czynniki jako to słońce, powietrze i klimat dają tak świetne, nagość, wyniki lecznicze**, że w ogóle operować w tych sprawach nie potrzeba. Oczywiście podkreślić tu wypada, że **leczenie zachowawcze wymaga bardzo długiego okresu**

czasu, że wymaga ono specjalnych lecznic, specjalnych urządzeń i specjalnych warunków klimatycznych. To też nie tylko lekarze, ale właśnie wszelkie czynniki opieki społecznej i instytucji ubezpieczeniowej i t. p. mają tu wdzieczne pole do popisu. We Francji, Szwajcarii, w Niemczech i innych krajach robi się w tej dziedzinie wiele i zwłaszcza wspomniane zakłady w Leysin dla leczenia gruźlicy kostnowastawowej słyną ze swego wyposażenia, urządzenia i zarazem też ze **znakomitych wyników leczniczych**. Oczywiście, że w różnych krajach różne są warunki klimatyczne, różne możliwości i okoliczności, które wpłynąć mogą



Unieruchomienie stawu biodrowego z powodu gruźlicy stawu.

na szanse takiego lub innego postępowania, to też, zwłaszcza w naszych warunkach, nie można leczenia operacyjnego zaniechać kompletnie. W każdym jednak razie przyszość i wynik walki z gruźlicą, wszystko jedno czy o gruźlicę płuc czy o gruźlicę kostnowastawową chodzi, zależy od **warunków życiowych ludzi, od rozwoju lecznictwa a zwłaszcza lecznictwa szpitalnego wzgl. sanatoryjnego** i niemniej też od sprawności czyli od zdolności świadczeniowej na rzecz chorych instytucji ubezpieczeniowych. O tem winni wiedzieć wszyscy, o tem pamiętać winni czynniki odpowiedzialne.

Dr. Z. Dziembowski, Bydgoszcz.

Nowa teoria o przyczynach dolegliwych chorób.

Już w czasach bardzo odległych zauważono niekorzystny wpływ nagłych zmian atmosferycznych, np. nagłego spadku temperatury lub ciśnienia barometrycznego na usposobienie i samopoczucie człowieka, zwłaszcza nerwowego, dalej na przebieg niektórych chorób przewlekłych.

Zauważono np. że w okresie zmiennej pogody występują u ludzi napady reumatyzmu i artretyzmu, nerwobóle, ostre niezłyty górnych dróg oddechowych, zwane popularnie katarami i t. d. Obserwacje te kontynuowane do dziś dnia nie doprowadziły jednak do sformułowania definitywnej odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób zmiany atmosferyczne działają na żywy organizm?

Rozwiązać tę zagadkę usiłuje szereg teorii. Twórcą jednej z najmłodszych jest fizyk-meteorolog, K. Dorno, kierownik instytutu meteorologicznego w Davos. Teoria prof. Dorno opiera się na znanym fakcie, że przy zmianach atmosferycznych dochodzi do przemieszczania wielkich mas powietrza. Masy te, przesuując się, ocierają się o siebie i powodują przez to powstawanie prądów zmiennych o ilości drgań, dochodzących do 10 tysięcy na sekundę. W następstwie tego procesu powstają fale, podobne do fal, wysyłanych przez radiowe stacje nadawcze. Te „radiowa audycje atmosferyczna“ odbiera żywy organizm przy pomocy anteny, której rolę spełnia skóra, a właściwie pokrywająca ją włosy i meszek oraz gruczoły. Drgania, odebrane z atmosfery, przenoszą ją z włosów i gruczołów na nerwy do centrów, przez które oddziaływują ujemnie na cały organizm.

Ponieważ fale elektromagnetyczne, powstające przy ocieraniu się wędrujących mas powietrznych, pędzą z szybkością 300 tysięcy km. na sekundę i są bardzo przenikliwe, stąd mogą działać w dużym promieniu na żywe istoty. Oczywiście wpływ ich zaznacza się tem wybitniej, im środowisko w którym powstają jest bliżej położone.

Jeśli człowiek znajdzie się — według tej teorii — przez pewien okres czasu w obrębie, względnie w bezpośredniej bliskości wytwarzających prądy zmienne mas powietrznych, wówczas może zapasć na jedno z cierpień, zaliczanych dzisiaj do chorób powstających skutkiem zmian atmosferycznych.

Śmiała teoria prof. Dorno, usiłująca rozwiązać jedną z wielu zagadek, których nie poskapiła nam przyroda, zyskała sobie wielu zwolenników. A rozwiązanie tej zagadki jest dla medycyny wcale ważne. Kierownicy zakładów anatomicznych zauważyli bowiem, że w dniach nagłych zmian atmosferycznych zwiększa się ilość zwłok, przeznaczonych do sekcji,



Przeciwdziałanie garbowi w gruźlicy kręgosłupa zapomocą specjalnego przyrządu.

Kiła a małżeństwo.

Syfilis najzłośliwiej odbija się na potomstwie. Praktycznie rzecz przedstawia się tak, że ojciec zarazą matkę, a po matce chorobie dziedziczy dziecko. Aby wykażać fatalne skutki rodzicielskiej kiły, przytoczymy statystykę amerykańską, która mniej więcej odpowiada naszym stosunkom. Z 1700 ciężarnych kobiet 34% poroniło lub wydało na świat nieżywe dzieci; 56% z żywo urodzonych dzieci zmarło w pierwszych miesiącach, a więc tylko 10% przekroczyło pierwszy rok życia. Wynik to bardzo smutny. Należy jednak zwrócić uwagę na następujący fakt: fatalne następstwa kiły dziedzicznej występują tylko w razie świeżego zakażenia rodziców. Wedle ustalonego prawa w takim wypadku pierwsze dziecko bywa ciężko chore, następne zaś bywają coraz mniej dotknięte tak, że w końcu mogą rodzic zupełnie już normalne dzieci, nawet wówczas, jeżeliby rodzice wcale się nie leczyli.

To też lekarz nigdy nie powinien udzielać pozwolenia na małżeństwo człowiekowi, który świeżo przechodził syfilis. Istnieje przepis, którego nie należy nigdy przekraczać: **żenić się można co najmniej w trzy lata po zakażeniu, a w rok po ustąpieniu ostatnich objawów choroby**.

Od czasu wprowadzenia leczenia salwarzanem okres ten da się znacznie skrócić. Obecnie stało się prawidem, że tylko ci mężczyźni, którzy ze zbrodniczą lekomyślnością przechodzą do porządku dziennego nad przepisami lekarskimi i którzy z dziecinem niedbalstwem odnoszą się do zaleconego leczenia, zarazają swoje żony i stają się ojcami chorego potomstwa. Natomiast mężczyźni, którzy wyczekują odpowiednio długo i skrupulatnie przeprowadzają leczenie pod kierunkiem biegłego lekarza, stają się ojcami zdrowych i silnych dzieci.

Dr. O.

Marysienka
Pocz. o g. 5.20, 7.10 i 9-tej
Uwaga!
Ceny miejsc niepodwyższone.
Bilety bezpłatne nieważne.

Dzisiaj w środę, dnia 3 bm.
PREMJERA
głośnego filmu polskiego
na który czekała
cała Bydgoszcz!

Romeo i Julcia

W rolach głównych:
Adolf Dymśa
Z. Pogorzelska
Konrad Tom i in.

Biurowie pośrednictwa małżeństw,
także kuracji manier salonowych
pod firmą „Romeo i Julcia”
jest treścią tej przeobrażonej
polskiej komedii, godnej za-
wszechniarz widzenia, która swą
akcją, dowcipem, humorem i grą
zachwyca i bawi do dziś. (18603)

NADPROGRAM:
najnowsze dodatki
dźwiękowe

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 października 1934 r.

KALENDARZYK

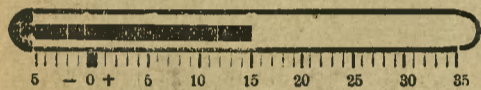
Dzisiaj: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Jutro: Franciszka z Assyżu.
Wschód słońca o godzinie 6.06.
Zachód słońca o godzinie 17.32.

Stan pogody

Naogół pochmurno z rozproszonymi,
miejscami jednak możliwe drobne opady.
Stable wiatry przeważnie z kierunków po-
łudniowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEU MIEJSKIE otwarte codzien-
nie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.
Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leo-
na Dołżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 1-7 października 1934 r.

- 1) Apteka pod Aniołem.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym.
- 3) Apteka Tarasiewiczza.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy
ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na pro-
wincję, jak również i dla wyjeżdżających
na wywczas w letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj rewelacyjna komedia J. Deval'a
„**TOWARISZCZ**”, przyjęta przez prasę i pu-
bliczność wręcz entuzjastycznie. Na czele
świetnej obsady pp.: Chmurkowska, Moro-
zowiczowa, Nowicka, Wiczorkowska, Ba-
licki, Dąbrowski (reżyser), Dzwonkowski,
Dytrych, Iwański, Kalinowski, Lochman.

W czwartek ukaże się na przedstawieniu
wieczornem ostatni raz „**ZEMSTA**” Al. hr.
Fredry w premierowej obsadzie.

W piątek i w sobotę w dalszym ciągu
„**TOWARISZCZ**” Deval'a.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po
cenach minimalnych (od 10 gr do 99 gr) u-
każe się piękne widowisko dla młodzieży
„**DWANASIE PRZYGDÓD**” pióra J. Warnec-
kiego. Bilety są już w rozпродаży.

Hanka Ordonówna w Bydgoszczy. Naj-
znakomitsza polska pieśniarka H. Ordonó-
wna przyjeżdża wkrótce do Bydgoszczy i
wykona zupełnie nowy program w kilku je-
zykach, program, który z tak wielkim po-
wodzeniem wykonywała na tournée zagra-
nicznym. Ze względu na wyjątkowe zainte-

resowanie uprasza się o wcześniejsze naby-
wanie biletów, które już sprzedaje kasa
teatru. Jedyny występ Hanka Ordonówny
odbędzie się w poniedziałek, 8 bm.

Na marginesie.

Mussolini zamieścił w „Neue Freie
Presse” artykuł o konieczności zbrojenia
się Włoch. Stwierdza on w tym artykule,
że Włochy stoją przed nową rewolucją fa-
szystowską, która przewiduje „silny wzrost
militaryzmu włoskiego celem zespolenia
wszystkich obywateli od 8-55 roku życia
w jedną zwartą całość”.

Przytaczamy najznamienniejsze ustępy
z jego artykułu dyktatora Włoch:
„Dla faszysty niema większego przywi-
leju, ani też większego honoru lub obo-
wiązku, jak możność noszenia broni... Woj-
skowy charakter obywatela jest także i w
życiu codziennym pożądanym... Szczytem i-
dei, do jakiej dojść może mężczyzna, jest
właśnie poświęcenie życia dla wspólnoty

narodowej. Los narodu, pozbawionego du-
cha wojennego, jest z góry przypieczętowa-
ny, ponieważ wojna rozstrzyga w ostatecz-
ności o stosunku między państwami, będąc
najwyższym trybunałem narodu...”

I tak dalej w ten wojowniczy deseń.
„Neue Freie Presse” przypomina, że są
to te same powiedzenia, jakie Mussolini
wygłosił po zakończeniu manewrów wło-
skich, stojąc nie na trybunie, tylko na tan-
ku, aby tym silniej zadokumentować goto-
wość Włoch do akcji zbrojnej.

Tu nie od rzeczy będzie przypomnieć,
że tenże Mussolini przed konferencją roz-
brojeniową w Genewie wygłosił z okazji
osuszenia i oddania pod uprawę błot pon-
tyjskich mowę o innym zupełnie pokroju.
Powiedział wtedy m. in., że narody stoją
nie wojną, a zgodą i pracą pokojową. Dla
nadania zaś większej wagi jego słowom, po-
wiewała na Mussolinim symboliczna biała
chorągiew.

Dobrze powiedział Metternich:
„Narody to stado baranów, w które
wszystko wmówić można!”

Pamiętaj, że wielkie wygrane

padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Ostatnio padły tam:

- zł 1.000.000** na Nr. 61.415
- zł 200.000** „ Nr. 5.351
- zł 100.000** „ Nr. 112.612
- zł 100.000** „ Nr. 107.462
- zł 100.000** „ Nr. 85.899
- zł 50.000** „ Nr. 26.104
- zł 50.000** „ Nr. 41.828
- zł 50.000** „ Nr. 109.572
- zł 50.000** „ Nr. 152.252

i wiele, wiele innych wygranych po: **zł 20.000, 15.000, 10.000, 5.000** itd. na miliony złotych!

Kup więc los do I-jej klasy 31-jej Loterii w kolekturze Loterii Państwowej
W. KAFTAL i Ska Bydgoszcz, Jagiellońska 2
Gdynia, Pl. Kaszubski

Listownie zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą P.K.O. konto 304.761

18587

Mała kobietko czy wiesz?

- a) że dnia 5 października br. wytworne pa-
nie nie pójdą do żadnego innego kina,
jak tylko do kina **Kryształ**?
- b) że kinoteatr **Kryształ** wierny dawnej, a
świetnej tradycji, uzyskał najwspanialszą
i najpotężniejszą produkcję obrazów na
sezon 1934/35?
- c) że kino **Kryształ** jako najpopularniejsze
w Bydgoszczy wyświetla od dnia 5-go
października największy przebój filmu

polskiego, z królową polskiego ekranu
Jadwigą Smosarską i Eugenjušem Bodo
„**Czy Lucyna — to dziewczyna?**”
d) że premiera filmu polskiego „**Czy Lucy-
na — to dziewczyna?**” to święto arty-
styczne Bydgoszczy?
e) że kto na ten film nie przyjdzie do **Kri-
stału** nigdy się nie dowie „**Czy Lucyna —
to dziewczyna?**”.. (18600)

O naszej mizerji tramwajowej.

(Do ankiety „Blaski i nędze Bydgoszczy”).

O fatalnej organizacji tramwajów byd-
goskich rzadko kiedy podnoszą się głosy.
Mieszkańcy tak się już przyzwyczaili do
obecnego stanu rzeczy, że nawet nie wy-
obrażają sobie, aby mogło być inaczej, aby
mogło być lepiej.

Ważny pod uwagę te wozy tramwajowe,
te **skrzypiące, ciasne i niewygodne** grucho-
ty, jak je ulica trafnie ochrzciła. Przecież
to są przedpotopowe wchylki, które już
dawno sprzedać należało jakiej murzyń-
skiej stolicy w centralnej Afryce, bo w za-
dymnym kraju, bodaj na pół cywilizowanym,
nie znalazłyby one nabywców. Jazda temi
wagonami i z tego względu nie należy do
przyjemności, że **okna wozów pozalepiane**
są afiszami reklamowymi, co się nie prakty-
kuje w innych miastach. Panuje w tych
wozach z tego powodu **półmrok** jak w sa-
nitarce. Oby, którzyby z tramwaju chciał
ogłądać Bydgoszcz, jedzie jak w tunelu.
Mam wrażenie, że te ogłoszenia przynoszą
dyrekcji mało zysku, a podają miasto w
dyskredyt. Przypomina to tego zbankruto-
wanego kamienicznika, który ratuje się
wynajmowaniem sieni pod stragan z owo-
cami i czekoladkami.

Druga rzecz, to **nieregularność ruchu**

która niekiedy zakrawa na skandal. Wozy
mają jeździć co 7 i 8 minut, tymczasem —
pożal się Boże!

Najfatalniejszą jest **linja Wilczak-Szre-
tery**, najdluższa i o znacznej frekwencji.
Jazda ta linją zakrawa na humoreskę, bo
na każdej wymijalni wozy muszą na siebie
po parę minut czekać. A już wzajemne cze-
kanie tych wozów na Pl. Teatralnym jest
skandalem. Podobno winę ponosi tu woje-
wództwo, które zabroniło obu z przeciwnych
stron nadchodzącym wozom na Plac Tea-
tralny równocześnie zajeżdżać. Praktyko-
wało się to dziesiątki lat i jakoś obchodzi-
ło się bez wypadku. Dzięki takim zarządze-
niom trudno o utrzymanie regularnego ru-
chu na tej linji. Piszacy te słowa z ulicy
Promenada do św. Trójcy jechał raz z ze-
garkiem w rękę **36 minut**, bo na wszystkich
wymijalniach był **postój 4-5 minutowy**.
Znany jest w Bydgoszczy dowcip:

— To tak daleko, jedź tramwajem.
— Niemogę, bo mi się śpieszy.
Pamiętam, że przed laty na Placu Tea-
tralnym od rana do nocy stali kontrolerzy,
pilnujący regularnego kursowania wo-
zów. Dzisiaj ta kontrola poszła w zapomnie-
nie.

A teraz ostatnia, może największa bo-
lączka. Tramwaj w Bydgoszczy jest **stia-
nowczo za drogi**. Normalny kurs kosztuje
20 groszy na sieci tramwajowej wynoszącej
ogółem 18 kilometrów tylko. Coż mówić
w takim razie o Poznaniu z jego przeszło
stukilometrową siecią, gdzie karta kosztuje
25 groszy. To samo jest we Lwowie. Cenę
biletów należałoby stanowczo obniżyć, a
wtedy i frekwencja się podnieśli.

Nareszcie **sieć tramwajowa jest w
Bydgoszczy nieślychaniem skąpo rozbudowa-
na**. Miasto o tak rozległym terenie posiada
3 linje zaledwie, z których każda prosi się
o przedłużenie, nie mówiąc o nowych lin-
jach, jak np. na **Bielawki** itd.

Jedyną jasną stroną bydgoskich tram-
wajów to są **konduktorzy**, ludzie niezwykle
uprzejmi i uczynni. Satisfakcją patrzeć,
jak oni pomagają pasażerom wsiadać i
wsiadać, podają im pakuniki, wnoszą do
wozu i wnoszą małe boba, które same na
stopień wygramolić się nie mogą. Tej u-
przejmości nie zauważyłem w żadnym
innym mieście. Warszawa, której tram-
warze słyną z opryskliwości, z naszych kon-
duktorów wzór brać sobie powinna.

Karol Sikorski.

Do Katowic.

Na pierwszą wystawę przeciwlotniczo-
gazową do Katowic organizuje pociąg po-
pularny L.O.P.P. przy współpracy „Orbisu”.
Bilety do nabycia w „Orbisie” i na prowinc-
cji we wszystkich ośrodkach komitetu L. O.
P. P. Koszt przjazdu w obie strony kl. III,
zwiedzenie wystawy, udział w imprezach
pokazowych, zwiedzanie kopalni węgla, hut
i t. d. wynosi **zł 18.60**. Odjazd pociągu dnia
6. X. o godz. 20. Powrót z Katowic dnia
7. X. w godzinach wieczornych. (17911)

Przy dolegliwościach żołądkowych,
zgadze, braku apetytu, obstrukcji, uci-
sku w okolicach wątroby, złem samo-
poczuciu, drżeniu kończyn, senności,
szklanka naturalnej wody gorzkiej
Franciszka-Józefa działa szybko i ożyw-
czo na osłabione trawienie. Zal. p. lek.

— **Nowe znaczki i kartki pocztowe.** W
związku z wydaniem nowej taryfy pocztowej
Ministerstwo Poczty i Telegrafów wpro-
wadziło w obieg z dniem 1 października br.
nowe znaczki i kartki pocztowe.

— **Roczne walne zebranie członków Koła
Rodzicielskiego** przy gimn. im. Kopernika
odbędzie się w niedzielę, 7 bm, o godz. 17
w auli gimnazjum.

— **Kursy mistrzowskie.** Dyrekcja Publ.
Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1 w
Bydgoszczy, ul. Konarskiego 2 donosi, że
kurs dokształcający zawodowy dla zawodu
stolarskiego, ślusarsko-kowalskiego, kra-
wieckiego męskiego i damskiego, organizo-
wanego przez Wojewódzki Instytut Rze-
mieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu, nie
rozpocznie się dnia 4 października, lecz do-
piero dnia 15 października br. w gmachu
Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej
nr. 1 w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 2. Kurs
zawodowy obejmuje: 1) konstrukcję i rysun-
ki zawodowe, 2) materiałoznawstwo, 3) kal-
kulację zawodową i 3) organizację warsztatu.
Razem 90-110 godzin. Zgłoszenia przyji-
muje i udziela bliższych informacji sekre-
tariat Publ. Szk. Doksz. Zawod. nr. 1 w go-
dzinach od 8-12 i od 15-19.

Kino szkolne

na budowę szkół powszechnych.

Z okazji tygodnia propagandy budowy
szkół powszechnych wyświetla dzisiaj kino
szkolne Tow. Szkoły Jednolitej w lokalu
kina **Kryształ** następujący program:

- 1) **Mecz piłkarski Polska — Niemcy;**
- 2) **Challenge 1934;**
- 3) **Zwycięstwo Polaków w zawodach o
puhar Gordon-Bennetta;**
- 4) Najnowszy tygodnik **Foxa;**
- 5) **Groteska rysunkowa.**

Początek przedstawień o godz. 3.30. Cał-
kowity dochód przeznacza dyrekcja kina
Kryształ oraz Towarzystwo Szkoły Jednolitej
na budowę szkół powszechnych. Ceny bile-
tów 10 i 20 gr.

Przesady i obliczenia graczy.

Każda gra, której wynik zależy jest od
szczęścia, wywołuje zawsze cały szereg prze-
sądów. Nie są wolni od tego i gracze na lo-
terji klasowej.

Skoro tylko rozpoczyna się sprzedaż losów
do pierwszej klasy, co właśnie w tej chwili
na miejsce, tysiące ludzi obmyśla i kalkuluje,
jaki numer wybrać, czy grać na cały los, czy
na ćwiartki i t. d.

Wielu opiera swe horoskopy na snach. Gdy
śnie się pieniądze, woda albo nawet... pchły,
oznacza — tak mówią — pewną wygraną. Nu-
mer wtedy jest obojętny. Natomiast, gdy śnią
się pewne ilości przedmiotów czy zwierząt,
należy wybrać numer o odpowiedniej ilości
cyfr. Gdy śni się dokładnie numer — wielu
uważa to już za zupełnie pewną przepowiednię
i martwią się, gdy taki numer jest już sprze-
dany. Poza tem istnieją teorie, gdzie należy
szukać wysnionych liczb, czy na początku czy
też na końcu numerów losów.

Poza znanymi dobrze podobno „robi”
obrót portmonetkę w rękę na widok pełni
księżycy. Przypadkowe uwalanie bućki na
drodze stało się już przysłowiem i wróży
pewną wygraną. Nie być przez kogoś znajo-
mego poznany przepowiada również pienią-
dze.

Lecz co najdziwniejsze, że wszystkie te prze-
sady przeważnie się sprawdzają. Wygląda to
nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe.

W jaki sposób?
Odpowiedz na to da prosta arytmetyka. Je-
śli bowiem weźmiemy pod uwagę np. najbliż-
szą loterię klasową, której ciągnięcie rozpo-
czyną się 18 października i obliczymy wygrane,
zobaczymy, że około 58% losów wygrywa. In-
nymi słowy na każdych 12 losów przypada 7
wygranych. Zrozumiałe jest zatem, że prze-
ciętne również na 12 osób, które kierują się
przesadami, siedmiu osobom przesady te się
spełniają.

Oczywiście, nie każdy zaraz wygra milion,
ale znane są i to częste wypadki, że ludzie wy-
grali po kilkadziesiąt czy nawet kilkaset ty-
sięcy i twierdzą z całą pewnością, że za-
wdzięczają to wodzie, księżycowi czy też
pchłom.

A jeden z tych nowych milionerów z ostat-
niego ciągnięcia zapewnia, że szczęście przy-
niosła mu podkowa. (17908)

Po akademii ku czci Curie-Skłodowskiej.

(hak). Akademia, którą ku czci wielkiej odkrywczyni radu Marii Curie-Skłodowskiej urządził w ubiegłym tygodniu w Klubie Polskim Obwód Bydgoski Związku Lekarzy, odbiła się szerokim echem nie tylko w najbliższej okolicy i przyniosła zasłużony zaszczyt organizatorom, a chlubę kulturalnej Bydgoszczy. Dowodem zainteresowania, jakie akademia wzbudziła, był m. in. telegram, nadesłany przez zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Wracając do naszego sprawozdania z akademii, musimy wyjaśnić niektóre jego momenty, a przede wszystkim sprawę zakłócenia pięknego nastroju akademii. Uwaga nasza nie miała na celu dotknięcia gospodarzy lokalu t. zn. Klubu Polskiego, którego poczynaniem kulturalnym niejednokrotnie dawaliśmy wyraz. Specyficzna atmosfera towarzyskiej swobody i życia, ja-

ka w Klubie panuje, jest niewątpliwie jego największą zaletą, ale żałować należy, że niektóre jednostki nie umiały odróżnić normalnego trybu życia Klubu od wziętostwo się odbywającej podniosłej akademii ku czci wielkiej uczoney. I te jednostki mieliśmy wyłączać na myśl.

Uwaga nasza nie może w żadnym wypadku odnosić się do ogółu członków Klubu Polskiego, a tembardziej do jego Wydziału, który, jak się dowiadujemy, z całą gotowością, najzupełniej bezinteresownie i z całym uznaniem dla inicjatywy Obwodu Bydgoskiego udzielił temuż gościom w swych salach na urządzenie akademii.

Członkowie Wydziału Klubu pomagali organizatorom z całą uprzejmością i gotowością w urządzeniu sali i innych przygotowaniach do akademii.

Panie, zdejmujcie kapelusze w teatrze

Zalą nam się bywały teatralni, na parterze poślednie miejsca zajmujący, że widok na scenę zasłaniają im panie w wielkich kapeluszach na głowie. Mamy więc zwrócić się do tych pań z apelem, aby zasiadały na widowni bez kapeluszy.

Otóż rzecz ta ma swoją historję. Jeszcze tamtego roku rozgorzała o te kapelusze walka. Panie gotowe były chodzić do teatru, ale w kapeluszach. Mężczyźni gorąco przeciw temu protestowali. W rezultacie sprawa oparła się o dyrektora Stomę. Ten za dekretował, że o ile która z dam ma mały

kapelusik na głowie (tak zwany toczeł), to on nie widzi w tem nic zdrożnego, aby zatrzymała go wchodząc na widownię.

Ten wyrok Stomy został gwałtownie zaatakowany. Naturalnie ze strony mężczyzn. Zarzucali Stomie stronniczość, przesadną elegancję wobec dam, no i że wyrokował na korzyść własnej kieszeni.

Cała ta arabska awantura toczyła się na łamach „Dziennika Bydgoskiego”. I dziś wraca ona znowu na nasze łamy. Nie pozwolimy jednak rozpętać się burzy, jak wtedy. Dekret Stomy nie może być obalony. Tego wymaga prestiż dyrektora teatru. Panie mogą i nadal chodzić w kapeluszach na przedstawienie. Ale — stosownie do zastrzeżeń dekretu — muszą to być małe kapelusze. Toczki. Bo z pod nich także widać loczki. Te tak kunsztownie i kusząco zaondulowane loczki! Panie, trzymajcie się tego przepisu, bo nuż Stoma cofnie raz daną koncesję, to co wtedy?

Piętnastolecie „Promyka”.

Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej „Promyk” przy kościele św. Trójcy urządza pod protektoratem ks. prob. Skoniecznego w niedzielę, 7 bm, uroczystość 15-lecia swego istnienia.

Program: o godz. 7.30 zbiórka stowarzyszeń przed Ogniskiem parafjalnym; o 8-ej msza św. i wspólna komunja św. druchen; o 8.45 wspólna fotografia; o 9-ej wspólna kawa dla druchen i patronatu. O godz. 11.30 uroczysta akademja w Salce parafjalnej. O godz. 15-ej zawody międzystowarzyszeniowe na boisku szkoły św. Trójcy. O godz. 19-ej przedstawienie amatorskie „Życie” J. Gasiorowskiej w Domu Katolickim na Wilczaku.

Już wkrótce TELEFUNKEN-TRYUMF

Odbiornik, jakiego jeszcze nie było. Cena wraz z 4 lampami zł 280.

Dlaczego należy się ubezpieczać

od ognia
od kradzieży
i od szkód transportowych

W WARSZAWSKIEM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ

w Warszawie, ul. Jasna 4
w Poznaniu, ul. 27 grudnia 10

ponieważ istnieje ono sześćdziesiąt jeden lat
ponieważ najstaranniej obsługuje swych klientów
ponieważ unika sporów sądowych z klientami
ponieważ bezzwłocznie wypłaca szkody
ponieważ posiada poważne kapitały gwarancyjne

Sokół żeński.

W czwartek, 4 bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. Liczne przybycie konieczne. W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń od lat 18.

— Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej zwraca członkom i sympatykom uprzejmie uwagę na swój skromny wieczorek, mający się odbyć w sobotę, 6 bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha.

— Wielki koncert wokalnoinstrumentalny odbędzie się w czwartek, o godz. 19.30 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Wstęp 30 i 40 gr. Czysty dochód na fundusz budowy szkół. Bilety u pp. dyrektorów i kierowników szkół.

Związek Oficerów Rezerwy Kolo Bydgoszcz.

Zarząd Kola Bydgoskiego Związku Oficerów Rezerwy komunikuje niniejszem, że miesięczne zebranie członków Z. O. R. i sekcji podchorążych rez. odbędzie się w piątek, 5 bm, o godz. 20 w kasynie oficerskim 62 pp. przy ul. Marszałka Focha 39. Na zebraniu zostanie wygłoszony odczyt przez p. płk. Filipowicza — komendanta Centrum Wyszkozenia Lotniczego p. t. „Zwycięstwo w Challenge” 1934.

Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Cała rodzinka za kratami więziennymi.

Centrala — Łódź, główna filja — w Bydgoszczy.

Puszczanie w obieg fałszywych 10-złotówek na wielką skalę.

(ak.) Sława Bydgoszczy w Polsce nie tylko ugruntowana jest na regatach wszechpolskich i innych wielkich imprezach sportowych zazwyczaj doskonale zorganizowanych, ale również miasto nasze jest znane i głośnie w całym kraju jako schronisko dla różnego rodzaju ciemnych elementów. Bydgoszcz ma „szczęście” pod tym względem. Z Warszawy, Lwowa, Stanisławowa, Krakowa i Kołomyj co najdłużniejsi hochsztaplerzy i najbardziej rafinowane niebieskie ptaszki przyjeżdżają do Bydgoszczy, ażeby w naszym tak bardzo już biednym mieście urządzić sobie od czasu do czasu z powodzeniem gościnne występy.

Szczególną zaś rolę odgrywa Łódź, która dostarcza nam największy kontyngent przestępców. W sądzie bydgoskim tak często bowiem spotykamy na ławie oskarżonych przybyłe do Bydgoszczy za „pracą” ciemne elementy z Łodzi, których rejestr karny wykazuje długie szpalty. A policji bydgoskiej ile bezsensnych nocy i ogromnego trudu — jak nam oświadczył swego czasu pewien wytrawny bydgoski urzędnik kryminalny — sprawiają i sprawiały stale szumowiny łódzkie. Tu szopenfeldziarze, tam włamywacze specjalisci o lepszych robót (czytaj: kasjarze), a wreszcie najliczniejsza kategoria „przemysłowców” czyli

nie był jeszcze karany, natomiast Szpotkański i Tymówna już czterokrotnie byli karani przed sądem. Tymówna i cała jej rodzinka mają wielką przeszłość kryminalną.

Wszyscy członkowie rodziny siedzą w więzieniu.

i wszyscy za puszczanie w obieg fałszywych monet. Ojciec Tymówny — Andrzej odsiaduje karę trzech lat więzienia, matka Kazimiera również karę trzech lat więzienia, a siostra Irena za to samo przestępstwo przebywa w zakładzie poprawczym. Cała rodzinka zatem zawodowo trudniła się tym „procederem” i za to ciężko dzisiaj musi odpokutować.

Oskarżona Czesława Tymówna niedawno uciekła z domu karnego w Fordonie, lecz nibawem znowu ujęta została przez policję i doprowadzona na nową rozprawę. Jak się przyznała przed sądem, fałszywe dziesięciozłotówki otrzymała od agentów łódzkich, jednak nazwisk nie chciała zdradzić. Monety dała swemu narzeczonemu Szpotkańskiemu w celu puszczania ich w obieg, ten zaś skaptował do swojej niecnej roboty inwalidę Przybyszewskiego. Przybyszewski za wynagrodzeniem jednego

złotego za każdą puszczone w obieg monetę zdołał na Starym Rynku podczas targu pozbyć się trzech monet. Przy wypuszczeniu czwartej 10-złotówki został przychwycony. Tłumaczył się przed sądem, że zrobił to z biedy. Ciekawie było tłumaczenie się Tymówny i jej narzeczonego. Tymówna bezczelnie oświadczyła przed sądem, że niczego sobie nie przypomina, gdyż swego czasu chorowała

na tyfus.

Szpotkański również nic nie pamięta i prosił sąd o lekarza, ażeby... przywrócił mu pamięć. Zabawny ten incydent wywołał oczywiście tłumiony śmiech na galerji.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im czynów i skazał Tymównę oraz Szpotkańskiego na karę

po cztery lata więzienia

i utratę praw obywatelskich i honorowych na pięć lat. Przybyszewski natomiast skazany został na jeden rok więzienia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego p. Czechowicz, jako wotanci zasiadli pp. sędzia Barycza i sędzia Gajewski.

Nieprawdopodobne liczby!

Czarodziejskie studio filmowe potrafi dziś wyprodukować wszystko, od antycznego Babilonu począwszy, a na Metropolis — mieście przyszłości skończywszy. Od najgorętszych piasków pustyni, do najbliższych lodów bieguna. A mimo to jednak, mimo fantastycznych wprost możliwości, jeżeli obraz ma być naprawdę wielki i jeżeli potrzebne mu jest egzotyczne tło, wyjeżdżają ze studia specjalne ekspedycje. Tak było z takimi filmami jak „Trader Horn”, tak było z „Eskimo”, tak było z „Człowiekiem małpą” i tak było teraz z „Viva Villa”!

Ze studia Metro-Goldwyn-Mayer wyjechała wspaniale wyposażona ekspedycja licząca 96 ludzi samej obsługi technicznej! Bagaż ekspedycji wiozł sześć wagonów kolejowych amerykańskiego formatu. Pojechali w głąb Meksyku szukać tła dla obrazu zakrojonego na największą skalę!

Ekspedycja ta z reżyserem Jackiem Conwayem i Wallaceem Beery na czele przemierzyła przeszło 10.000 mil pustyni, gór i dżungli!

Całkowita liczba ludzi, którzy brali kolejno udział w zdjęciach, przekroczyła nieprawdopodobną liczbę 100.000!

W tym czasie ekspedycja walczyła z fantastycznymi wprost trudnościami. Walczyli z febrą w dżungli, walczyli z szalonymi upałami pod równikiem, walczyli z mrozami w górach i z Indianami. Do dyspozycji miała ekspedycja stałe dwa aeroplany, których zadaniem było wyszukiwanie odpowiednich do zdjęć okolic. Przemierzali wzdłuż i w szerz cały Meksyk, ponęli głód i pragnienie, upał i mroz, przecierpieli wiele, ale nakreśliли prawie 200 000 metrów taśmy, tworząc najwspanialszy z filmów p. t. „Viva Villa”, którego premierę ujrzemy w kinie „Adria”.

INFORMATOR
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH
DO BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Behrendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret. ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, 8. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Pracownia kuśnierska F. Jaworski, Dworcowa 35

O. Neuman, Stary Rynek 14. Materiały wełniane, bawełniane, jedwabie, swetry, trykotaże, galanterja. Olbrzymi wybór. Najtaniej.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa:	2.37, 6.00, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, 18.10, 19.53, 21.35 (transylowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia:	0.40, 3.56, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia:	8.13, 15.45.
Nakło—Pila:	0.01, 6.15, 10.35 (trans.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica:	4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań:	3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec—Poznań:	5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe:	13.40, 23.15.

Morderca niezdolny do udziału w procesie.

Trzymiesięczna przerwa w sensacyjnej sprawie Kalaczyńskiego.

(kj). Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa Antoniego Kalaczyńskiego, oskarżonego o podwójne morderstwo.

Szczegóły tej sprawy dostatecznie znane są naszym czytelnikom. Pokróćce tylko przypomniemy, że pod koniec stycznia bieżącego roku Kalaczyński w stanie silnego psychicznego załamania zadusił żonę swoją i zabił jej nieślubne dziecko.

Początek rozprawy wyznaczony został z urzędu na godzin 11-tą, jednakowoż już na długo przed rozpoczęciem procesu wszystkie korytarze Sądu Okręgowego szczelnie zapeł-



ANTONI KALACZYŃSKI.

niły się żadną niezdolnych emocyj publiczności, a przed wielką salą rozpraw na II piętrze staczano formalny bój, by dostać się na galerję.

Z wielkim trudem udało się policji oraz woźnym sądowym utrzymać ład i porządek.

Krótko przed godziną 11 eskorta policyjna wprowadziła oskarżonego na ławę podsądnych. Kalaczyński jest osobnikiem wzrostu średniego, budowy astenicznej, odżywiającej miernie. Złaska łysawy blondyn, ubrany w granatowy podniszczony garnitur, o stosunkowo dość miłej powierzchowności. Kalaczyński jest widocznie zdenerwowany. Drży na całym ciele i wzrokiem osaczającego zwierzęcia rozgląda się z niepokojem po sali. W pewnym momencie dochodzi do dramatycznej sceny. Do oskarżonego podchodzą matka i brat i serdecznie z nim się witają. W tym samym momencie pewna starszka, siedząca dotychczas zupełnie spokojnie na ławie przeznaczonych dla świadków, dostaje gwałtownego ataku nerwowego. To matka zamordowanej, a teściowa Kalaczyńskiego. Ona — zdaniem mordercy — stała się bezpośrednią przyczyną całej tragedji.

Niehawem zjawia się na ławie obrońców adwokat dr. Sypniewski, który z urzędu prowadzi obronę Kalaczyńskiego. Obrońca wita się z swoim klientem i przez dłuższy czas z nim rozmawia.

O godz. 11 wśród publiczności na galerji nastąpiła konsternacja. Do oskarżonego podchodzą policjanci, zakuwają go w kajdany i wyprowadzają na korytarz. Publiczność rzuca najróżniejsze domysły, bliżej jednak niezasadnione. Adw. Sypniewski wyjaśnia naszemu sprawozdawcy, że w ostatniej chwili sąd postanowił poddać Kalaczyńskiego badaniu lekarskiemu celem stwierdzenia, czy może on uczestniczyć w rozprawie.

Mianowicie w czerwcu br. sławny lekarz-krępielarz dr. Horoszkiewicz z Poznania wydał orzeczenie, stwierdzające, że stan depresji psychicznej Kalaczyńskiego jest nadmiernie silny i, że z tych względów nie może on brać udziału w rozprawie sądowej. Zdaniem biegłego należało Kalaczyńskiego umieścić na pewien przeciąg czasu w zakładzie dla umysłowo chorych aż do ustąpienia względnie zmniejszenia się u niego objawów chorobowych.

Na podstawie tego orzeczenia sąd bydgoski ex praesidio polecił zbadać oskarżonego

miejscowemu lekarzowi - psychiatrze dr. Kawczyńskiemu.

Adwokat Sypniewski z pewnym żdziwieniem tłumaczy nam, że przy badaniu nie pozwolono mu być obecnym.

Nareszcie rozlega się dzwonek.

Oskarżony wraca na swoje miejsce, a jednocześnie wchodzi sędziowie. Skład kompletu jest następujący: wiceprezes Szecho-wicz jako przewodniczący, sędziowie Gajewski i Barycza jako wotanci. Oskarżenie popiera prokurator Wierchowski. Przy stole sędziowskim na honorowym miejscu zasiada szef prokuratury bydgoskiej prok. Łukawski. Za chwilę przewodniczący otwiera przewód sądowy. Na samym wstępie biegły dr. Kawczyński składa sprawozdanie z odbytego przez siebie badania. Stwierdza on u Kalaczyńskiego tak znaczne nasilenie niemocy nerwowej, że nie może on w żadnym wypadku wziąć udziału w rozprawie.

Biegły stwierdza u oskarżonego wzmoczone tętno, dochodzące do 162 uderzeń na minutę i orzeka, że Kalaczyńskiego należy poddać przez 2-3 miesiące leczeniu, a dopiero następnie ponownie przesłuchać.

Sąd udaje się na naradę. Kalaczyński głośno płacze. Uspakają go obrońca. O godzinie 11.50 w południe sąd ogłasza postanowienie, na mocy którego rozprawa ze względu na zasadniczych zostaje przerwana i odroczone na 3 miesiące.

Termin wznowienia procesu zostanie wyznaczony z urzędu.

Nagły zwrot w rozprawie, zapowiadającej się tak sensacyjnie, zaskoczył do pewnego stopnia publiczność, która komentując żywo decyzję sądu, z wolna opuszczała salę sądową.

Kalaczyńskiego odprowadzono do więzienia sądowego. W najbliższych dniach zostanie on wysłany do Dziekanek.

Zuchwały napad zamaskowanych bandytów na zagrodę starca w Zofinie pod Bydgoszczą.

(kj). Wydział śledczy policji bydgoskiej zaalarmowany został wczoraj sensacyjnym meldunkiem o krwawym napadzie bandyckim, dokonanym ubiegłej nocy w małym zakątku wiejskim Zofin pod Bydgoszczą.

Meldunek niezwłocznie przedstawiono komendantowi głównemu P. P. w Bydgoszczy, komisarzowi Kotacińskiemu, aspirantowi Szatkowskiemu (wydział śledczy) oraz inspektorowi powiatowemu starszemu przodownikowi Iwańskiemu.

Krótką konferencją — już za chwilę — wyjechała pościgowa pedziła motocyklami policyjnymi w stronę Zofina.

Na miejscu ustalono bliższe szczegóły. Trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło pod osłoną nocy do stojącej samotnie na polu zagrody 79-letniego gospodarza Juljusza Sadeckiego.

Przed tygodniem zmarła Sadeckiemu żona. Jeden z pięciu jego synów, mieszkający stale w Niemczech, który przybył do Zofina na pogrzeb matki, krytycznej nocy nie był w domu; zatrzymał się bowiem za interesami w Bydgoszczy.

Szczegóły samego napadu są mniej więcej następujące: Bandyci wykorzystali okazyję, że w oddalonem od wsi gospodarstwie znajdował się bezbronny i samotny starzec. Przez okno wtargnęli do sypialni i oddali do Sadeckiego trzy strzały rewolwerowe.

Po splądrowaniu izby i zrabowaniu około 400 zł gotówki, bandyci zbiegli.

Kiedy przybyli do zagrody Sadeckiego mieszkańcy Zofina, zaalarmowani hukiem wystrzałów, znaleźli staruszkę ciężko ranę-go, plwającego się na łóżku w kałuży krwi.

Prowizorycznie stwierdzono, że jedna z kul ugodziła Sadeckiego niebezpiecznie w prawy obojczyk.

Natychmiast zarządzone pościg dał narażenie wyniki negatywne.

Policja zgromadziła jednak szereg bardzo ciekawych poszlak, które niewątpliwie już w najbliższym czasie przyczynią się do ujęcia krwawych zbirów.

Szczegółów tych ze zrozumiałych względów narażenie podawać nie możemy. Akcją brygady pościgowej kieruje na miejscu znany ze swej energii aspirant Szatkowski. Do pomocy przydzielono mu najdzielniejszych wywiadców bydgoskiego Wydziału Śledczego. W pościgu bierze również udział pies policyjny.

— Coś dla panów! Jak wynika z ogłoszenia, nastąpi dzisiaj otwarcie nowoczesnego magazynu krawatów pod firmą „Rekord Cravates” przy ulicy Gdańskiej 5, naprzeciw kina „Kryształ”. Tylko specjalny skład krawatów może dać wielki wybór dobrych i tanich krawatów. Ceny fabryczne. Kierownictwo składu objął znany obywatel bydgoski p. Kazimierz Zieliński.

ZMARSZCZKI TO METRYKA TWARZY



Usuwanie łecopredzej, przy pomocy skutecznego kremu ABARID. Zapobiega on powstawaniu nowych i usuwa stare zmarszczki, przywracając twarzom i szyjom gładkość i młodzieńczy wygląd

KREM ABARID

„PERFECTION”

Złote gody małżonków Morgensternów.

Niezwykłego jubileuszu złotych godów małżeńskich doczekali się znani i ogólnie szanowani kupiec bydgoski Józef Morgenstern wraz z małżonką swą Józefą. W jutrzejszy czwartek o godzinie 8 rano odprawi na intencję jubilatów ks. kanonik Schulz mszę św. w kościele farnym.

Jubilat rodowity Poznańczyk po ukończeniu Szkoły Realnej oraz Szkoły Handlowej poświęcił się całą duszą zawodowi kupieckiemu i uchodził za wybitnego przedstawiciela starej generacji kupieckiej. Pracując w najpoważniejszych hurtowniach, zakładał w 1903 r. w Berlinie własną hurtownię towarów krótkich. Na obczyźnie p. Józef Morgenstern z wielkim poświęceniem pra-



cował również dla sprawy polskiej i jako wielki społecznik znany był w Berlinie. Przez szereg lat bowiem pełnił funkcje prezesa Tow. Kupców-Polaków w Berlinie oraz tamtejszego „Sokoła”, ponadto był współzałożycielem „Skarboney” i długoletnim prezesem Rady Nadzorczej. Wszędzie dał się poznać jako dobry Polak-patriota i zany obywatel.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, jubilat przeniósł się do Bydgoszczy, wstępując do Tow. Kupców. Z okazji jubileuszu 50-letniej pracy w zawodzie kupieckim mianowany został p. Józef Morgenstern członkiem honorowym. Przez dłuższy czas był także członkiem komisji dyskontowej w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego. Wskutek podeszłego wieku p. Morgenstern złożył urzędę a hurtownię, uchodzącą za jedną z najpoważniejszych, powierzył bliskiej rodzinie.

Jubilat w zgodnym współzyciu małżeńskim wychował trzy córki i jednego syna, również cenionego kupca p. Kazimierza Morgensterna, na dobrych obywateli-Polaków.

Z okazji złotego jubileuszu redakcja „Dziennika Bydgoskiego” przesyła zacytnym małżonkom najserdeczniejsze życzenia: „Ad multos annos!”

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CH. D. KOŁO PÓLNOĆ.

Zebrań plenarne odbędą się w sobotę, 6 bm. o godz. 19 w sali p. Mellera, Józef Piastowski.

Referat wygłosi p. redaktor Nowakowski.

Zebrań zarządu o godz. 18,30.

Wybory do rad gromadzkich w powiecie bydgoskim.

Pismem z dnia 28. IX. 1934 r. p. starosta powiatu bydgoskiego zarządził dla nowoutworzonych gromad powiatu bydgoskiego wybory do rad gromadzkich.

Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 29 IX. 1934. Ogłoszenie wyborów nastąpiło w dniu 2 października 1934 r.

Głosowanie odbędzie się we wszystkich gromadach w dniu 14 października 1934 o godz. 13.

Kandydatów na radnych gromadzkich należy zgłaszać w dniu 3 października 1934 do przewodniczących gromadzkich komisji wyborczych.

Bliszsze szczegóły wynikają z obwieszczeń, rozplakatowanych w dotychczasowych gminach i obszarach dworskich.

Ważne dla czytelników!

Z dniem 1 października 1934 roku

POCZTA

wprowadziła nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania należności do administracji dzienników i czasopism.

Od dnia zatem 1 października należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł można będzie przysyłać

specjalnymi przekazami rozrachunkowymi, przy których wysyłający pieniądze

nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla ostatnie dni doskonały film o świetnej grze artystów, kapitalnej reżyserji i pięknej oprawie muzycznej p. t. „Fortancerka” z Nancy Carroll i John Boles'em. Prócz tego nadprogram. Początek o 5,20.

APOLLO (ul. Krasieńskiego) wyświetla dziś po raz ostatni dramat pt. „Kobieta i bestja” z Charles Langthon, Corda Lombard i Charles Bickford. Nadprogram: wesola groteska, tygodniki. Początek o 5.

BALTYK. Dziś powtórzenie doborowego podwójnego programu, na który składa się świetny film sensacyjny p. t. „Carmencita” oraz film egzotyczny p. t. „Congorilla”. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5.

KRYSTAL. Ostatnie 2 dni niesamowity dramat p. t. „Czarny kot” z Karloffem i Bela Lugosi w głównych rolach. Nadprogram start balonów, groteska rysunkowa i tygodnik. W najbliższym programie ukaza się Jadwiga Smosarska i Eugeniusz Bodo w świetnym filmie najnowszej produkcji polskiej pt. „Czy Lucyna — to dziewczyna?” Początek o 5,15.

MARYSIENKA. Dziś wielki dzień, który święci na ekranie przeżabawna komedia polska p. t. „Romeo i Julcja”. Treść taka: Adolf Dymza i Konrad Tom są właścicielami biura pośrednictwa małżeństw i prowadzą kursy manier salonowych, dokoła czego tworzą się pełne

humoru sytuacje. A jak to robią Dymza i Tom, trzeba widzieć. Dzielnie im sekunduje Zula Pogorzelska i wielu innych artystów scen polskich. „Romeo i Julcja” zaliczone do najbardziej zabawnych i najwięcej udatnych pod każdym względem komedji produkcji polskiej. Początek premjery o 5,20.

REWJA. Z powodu remontu kino nieczynne. W piątek 5 bm. premjera wielkiego szlagieru.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 4 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna 12,10: „Kochajmy zwierzęta” (audycja zorganizowana wspólnie z Tow. Opieki nad zwierzętami). 12,30: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Polskie tańce stylizowane (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: „Niedyskrete balowe” - audycja muzyczna ze Lwowa. 16,45: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor Lucien Roquigny. 17,00: Teatr Wyobraźni przedstawia oryg. krótkowile radjowo Jerzego Machnickiego p. t. „To musi zwyciężyć” (fars. oryg.). 17,50: Skrzyńka pocztowa. 18,00: „Przechowywanie warzyw na zimową porę” - wygł. inż. Władysław Pietrzak. 18,15: Koncert w wyk. Mieczysława Szaleskiego

(altówka). Przy fortep. Janina Konopasek-Szaleska. W programie angielscy klasycy XVII—XVIII stulecia. 17,45: „Co czytać?” wygł. prof. Konrad Górski. 19,00: Recital śpiewaczy Stefani Millerowej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Utwory na orkiestrę ksylofonową (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i St. Witas (śpiew). Przy fortep. Ludwik Urstein. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00: Koncert wieczorny. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i H. Czapliski (skrzypce). Przy fortep. T. Seredyński. (Tr. ze Lwowa). 21,45: Odczyt „Między węglem a manganem”, reportaż z gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadzi dr. M. Książkiewicz. (Tr. z Krakowa). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Pięć najpiękniejszych głosów świata (płyty). 22,45: Rozmowa z angielskimi słuchaczami P. R. p. Ordon. 23,05: Muzyka tańeczna z dancingu „Paradis”.

ZAGRANICA. Leningrad. 18,00: „Książę Igor”, opera. Hilversum. 19,55: Koncert symf. Londyn (Regional). 20,00: Koncert symf. Londyn (National). 20,00: „Monsieur Beaucaire”, opera. Kopenhaga. 20,10: Koncert symf. Wiedeń. 20,30: Radiokabaret Ravagu. Medjolan. 20,45: „Chopin”, opera.

Epilog wesolej libacji w lesie gdańskim.

Wesoła córa Koryntu i dwóch opryszków przed sądem.

(ak). We wczorajsza środę zasiedli na ławie oskarżonych 23-letni Franciszek Kwiatkowski, 26-letni Franciszek Zółtowski i 20-letnia Władysława Drażkówna, wszyscy bezdomni, przydzieleni do baraków Dwernickiego.

Zaczepliając pewnego dnia w południe jadącego na rowerze rzeźnika Jana Ziółkowskiego z Myślęcinka, oskarżeni zaproponowali rzeźnikowi libację w lesie, przy czym główną rolę odegrała wesoła „córa Koryntu” Drażkówna. Po wesolej libacji i innych orgiach doszło do kłótni i bójki, przy czym oskarżeni powalili rzeźnika na ziemię a Drażkówna przeszukiwała kieszenie za pieniędzmi. Zabrała ona Ziółkowskiemu 35 złotych, w tym fałszywą monetę dzieścizłotową. Za te pieniądze bawili się, dopóki policja nie położyła temu kres.

Zółtowski przyznał się przed sądem do winy, reszta oskarżonych natomiast się nie przyznała.

Sąd zasądził Kwiatkowskiego na 3 lata więzienia, Zółtowskiego na 1 rok a Drażkównę na 2 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat pięć.

— Wielka zabawa w Resursie. W nadchodzącą sobotę, dnia 6 bm. odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej zabawa czeladzi rzeźniczej. Do tej pierwszej wielkiej zabawy jesiennej czeladzi rzeźniczej czynione są wielkie przygotowania i każdego czekają miłe niespodzianki. Dobra orkiestra taneczna. Wszyscy więc w sobotę do Resursy!

— Firma Feliks Dolczewski, dawniej Ludwíg Bucholz, ul. Przyrzecze 2, handel skór i przyborów, poleca w wielkim wyborze po bardzo

przystępnych cenach najtrwalsze skóry. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— Spieszmy jutro do Lengingal! Ogólnie szanowany obywatel p. Stanisław Jankowiak zaprasza jako dzierżawca restauracji w hotelu Lenging (ul. Długa) na tradycyjne bydgoskie „świńiobicie”. Odbędzie się ono przy dźwiękach salonowej orkiestry i nieodzownym brzęku kufli.

Życia towarzyszą.

Środa, 3 października.

Godz. 19,00: Sokół V, sekcja żeńska. Zebranie u p. Dzierżyńskiego. Ważne sprawy. O liczny udział prosi zarząd.

— Bydgoski Klub Mandolinistów. Lekcja kursu gitarowego u dyrygenta Kalamarskiego, ul. Sieroca 22 m. 10. Komplet konieczny.

— Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8, placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Zebranie plenarne w lokalu rzeźni miejskiej.

Godz. 19,30: Związek Podoficerów Rezerwy. Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha.

— Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie w Resursie Kupieckiej.

— Placówka III Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Wilczak-Okole. Zebranie miesięczne u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7. Zebranie zarządu o godz. 19,30.

Czwartek, 4 października.

Godz. 18,00: Stow. Absolwentów Liceum Handlowego. Schadzka koleżeńka w liceum.

Godz. 20,00: Sokół L Zebranie w hotelu Lenging.

— Koło Absolwentów Pub. Szkoły Doksztalcającej. Zebranie w szkole przy ul. Konarskiego.

Godz. 20,15: Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Zebranie kwartalne. Sprawa wykładu dr. Świąteckiego.

K. S. M. „Orzeł” Czyżkówko. Zebranie plenarne w czwartek w salce po nabożeństwie różańcowym. — W niedzielę o godz. 9,30 zamknięcie sezonu lekkoatletycznego na boisku trening w lesie. — Sekretariat objął druh Mieczysław Szymczak.

Sokół V. Zebranie plenarne gniazda nie odbędzie się dnia 4 bm., lecz dopiero dnia 18 bm. w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert).

Do wszystkich śpiewaków bydgoskich! Dziś o godz. 20 w auli gimnazjum humanistycznego wykład pani prof. Galwani na temat: „Emisja głosu”.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 2.9.1934 roku.

Spędzono: wołów 21, buhai 95, krów 215 świń 1.700, cieląt 430, owiec 215, razem 2.675 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane 70—74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 62—66
Mięsiste tuczone starsze 52—56
Miernie odżywione 40—44

Buhaje:
Wytuczzone pełnomięsiste 60—64
Tuczone mięsiste 54—56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze 42—46
Miernie odżywione 40—42

Krowy:
Wytuczzone pełnomięsiste 64—70
Tuczone mięsiste 50—56



Nietuczone, dobrze odżywione	34—38
Miernie odżywione	20—26
Jałowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	70—74
Tuczone mięsiste	62—66
Nietuczone, dobrze odżywione	52—56
Miernie odżywione	40—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—44
Miernie odżywione	36—38

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	68—72
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	64—66
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	58—62
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	50—54
e) maciory i późne kastraty	56—64

Przebieg targu normalny.

Bank Polski płać w dniu 3. 10. za:

dolary amerykańskie	5,20
funtury szterlingów	25,77
franki szwajcarskie	172,17
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,24

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% aniki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Zduńskie
prace wykonuje tanio. Plac Piastowski nr. 11, Rocławski. (10613)

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (18646)



Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy Ignacy Grajnert Bydgoszcz (22993) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tano. M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (16992)

Swetry

kamizelki, pulowery, ubranka oraz białe trykotowa poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (16093)

Oryginalne

maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

Pluskowy

karaluchy, mole wytopia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy „Gazolit”. (18585)

Meble

wszelkiego rodzaju nowe lub używane najtaniej tylko Śląski Dom Mebli, Komis-Zamiana, Dworcowa 84. (10601)

Katlo! KASYNO CYWILNE Katlo!
Gdańska 20 dzierżawca Edward Preuss Gdańska 20 poleca swoją znaną dobrą kuchnię. Dobrze plegnowane napoje. Pivo z beczki. (17987)

Bydgoskie	Koźlak	Okocim
1/2 ltr. 50 gr	1/2 ltr. 70 gr	1/2 ltr. 70 gr
3/10 „ 35 gr	3/10 „ 45 gr	3/10 „ 45 gr
3/10 „ 35 gr	3/10 „ 35 gr	3/10 „ 35 gr

SPRZEDAŻE

Parcele (10604)
od 60 do 90 m². Kujawska nr. 148. Okazyjnie białą cegłę oddam. Wiadomość: Chodkiewicza 22, m. 6.

Kamienica (18594)
dwiupiętrowa, 15.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Sprzedam (18626)
2 kamienice, dużym ogrodem, 50.000 zł., ewentl. za pośrednictwem. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego, Toruń pod „256”.

Kolonjalka (18616)
stara zaprowadzona, mieszkaniami i towarami do oddania. Wiadomość: Cieszkowskiego 6, II. pr.

Radioaparat
stare skrzypce, czarne palto zimowe tano. Gdańska 89, m. 2. (10606)

Rower
balonówkę sprzedam. Sienkiewicza 15—5. (10621)

Rower
mocny tano. Chrobrego 22—12. (10619)

Sypialka
dębowa 250. 3 Maja 6, stolarnia. (10620)

Stylowa
jadalaka, sypialka tano. Dworcowa 84—1. (10600)

Jadalakę (18649)
sypialkę maszyn dębowa, sypialkę białą, radioaparat prąd zmienny i stały, rower, maszyny do pisania i szycia, odkurzacz, dobre stylowe meble mahoniowe, bardzo tano sprzedam „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Ziemniaki
jadalne sprzedam z podwórza. Maj. Niewieścin, pow. Świecie, tel. Pruszczyk. Bydgoszczy 18. (18637)

Rower
damski, kluby gobelinowe, kanapy, leżanki, krzesła, szafy, stoły i wiele innych mebli tano sprzedaje „Stara Okazja”, Gdańska nr. 28 a róg Krasińskiego, tel. 1530. (18635)

KUPNA

Kupię
meble jadalne, sypialkę, męski, salonik, kluby, kanapę, leżankę, biurko, szafę, krzesła, stoły, dywan, radio. Dworcowa 84—1. (10602)

Mleczarnię
kupię, wydzierżawię lub obejmę kierownictwo. Oferty Dziennik „Kierownictwo”. (18650)

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (18625)

Poszukuje

uczni rzeźniczego i służącej najchętniej z wioski. Reja 2. (18593)

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Hotel Dworcowy. (18630)

Potrzebna
uczennica i samodzielna czeladniczka do palt i sukien. Kempieńska, Gdańska 62—11. (10622)

Młodszy
rzutnik żelazniak potrzebny zaraz. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „B. Z.” (10623)

Czeladnik (18639)
szwewski potrzebny zaraz. Helena Wiśniewska, Świecie n/W., Klasztorna 4.

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
gorzelniczy poszukuje posady. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „pod „Gorzelnik”. (18611)

Poszukuje (18577)
administracji domu zaraz. Oferty pod „Emeryt”.

Kucharka
gospodynin, która zna wszelkie prace gospodarstwa, szuka posady od 15. 10. lub 1. 11., na przychodnie. Łask. oferty pod „Gospośnia” Dziennik (18527)

Ogrodnik - kwiaciarz
z kilkuletnią w zoro w praktyka, odpowiednie świadectwa, poszukuje posady. Wasiak, Bydgoszcz 5, Witebska 34. (10612)

Nauczycielka
z Seminarjum Państwowym poszukuje posady nauczycielki domowej, posiada poważne rekomendacje. Wiadomość: Bydgoszcz, 3-go Maja 11. Nadleśnictwo. (10629)

Młoda (18643)
intelig., bezdzietna wdowa o skromnych wymaganiach obeznana z książkowością i gosp. dom. szuka odpow. zajęcia. Zajmie się też wychowaniem dzieci lub pielęgniacją chorych. Zgłosz. Dz. Bydg. pod nr. „18643”.

Panna
lat 25, pozamiejscowa, przyjmie posadę do samotnego pana. Oferty Dziennik „Lat 25”. (18631)

Fryzjer
damsko-męski szuka posady w mniejszym mieście. Oferty pod „10” Dziennik Bydgoski. (18629)

Uczeń
rzeźniczy z uczciwej rodziny potrzebny. Budnarowski, mistrz rzeźniczy, Warszawska 5. (10626)

Służąca
potrzebna. Długa 11. (18582)

Poszukuje (18642)
służącą. Skład, Orla 17.

DZIERŻAWY

Wydzierżawie
2 nowo wybudowane składy centrum miasta. Spieszne zgłoszenia uprasza Długa 50. (18619)

Młyn
wodny lub motorowy na dobę 2—5 tonn poszukuje w dzierżawę. „Fachowiec” Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (18628)

Poszukuje (18579)
dzierżawy piekarni. Oferty z warunkami do Dziennika pod „Piekarnia”.

Dzierżawy
piekarni poszukuje z podaniem warunków. Zgłoszenia do agencji Dziennika Bydg. Znien, ul. Sniadeckich 14. (18627)

Kiosk-skład
3 pokoje wydzierżawie. Długa 5. (18645)

MIESZKANIA SZUKA

Związek
Cywilnych Ociemniałych poszukuje dla jednego ze swoich członków mieszkania (pokoju z kuchnią) w pobliżu Zakładu dla Ociemniałych, ulica Krajskiego. (18602)

4 pokoje (10628)
mieszkanie, łazienka, śródmieście poszukiwane. Oferty filja Dziennika „4”.

3 pokojowego
mieszkania z łazienką poszukuje natychmiast. Zgł. do filji Dziennika pod „13”. (10627)

POKOJE WOLNE

Pokój (18538)
elegancki, osobna sypialnia, niekrepujące wejście, wszelkie wygody z pierwszorzędem utrzymaniem od 1. X. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój (18620)
Jana Kazimierza 5—13.

Umeblowany
z osobnym wejściem z elektrycznością wynajmę. Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. (18612)

Pokój (10605)
łazienka, Sobieskiego 2—2.

POKOJE

2 pokoje
Okole, Kraszewskiego 6. kuchn. Niegolewskiego 15. wygodami. Sniadeckich 13

2—3 pokoje
kuchnią. Dworcowa 92.

4 pokoje
z przynależnościami, remont przy ul. Paderewskiego. Dworcowa 14—6.

5 pokoje
II pr. Sienkiewicza 13 portj wszelkie wygody, ciepło, II piętro od 1 listopada. Gospodarz, Kołataja 10, oglądać 3—5.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
Dworcowa 39.

2 pokoje (18607)
kuchnia. Koronowska 24.

1—2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Ugory 45. (18516)

3 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Emilji Plater 7. (18610)

2 pokoje
kuchnię wydzierżawie. Babia Wieś 6, m. 9. (10610)

2 pokoje
kuchnia, komfort, dobrze wyremontowane do wynajęcia. Jasna 25. (18604)

3 pokoje (18613)
słoneczne bezdzietnym. Adres wskaże Dziennik.

W nowo (18597)
wybudowanym domu przy ulicy Nakielskiej 69 dwa słoneczne 4 pokojowe mieszkania do wynajęcia.

5 pokoi
wydzierżawie. Kordeckiego 13, gospodarz. (18601)

5 pokoi
z wygodami do wynajęcia w śródmieściu do gospodarza. Zgłoszen. do Dziennika pod „Ładne”. (18554)

Pokój

elegancki centralne ogrzewanie. Tel. 17 72. (10614)

Pokoik
Piotra Skargi 12—6. (10617)

Ładny (10609)
pokój. Gdańska 62, I.

ROŻNE

Komplet
rytmiki dla pań rozpoczyna się w środę o godz. 16-tej. W czwartek o godz. 16-tej druga lekcia kompletu dziecięcego. Gdańska 42. (18641)

Młynarza
posiadającego 15000 przymę (wspólnika) do dobrego młyna. Dziennik pod „Młyn”. (18694)

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego”. Do nabycia w drogerjach. (18648)

Samochody (10631)
ciężarowe wynajmuję. Nowodworska 48. Tel. 21-93.

POŻYCZKI

Kto (10597)
pożyczy rzemieślnikowi 500 zł.? Pod „Pewny zastaw” filja Dziennika.

ZGUBY

Zgubiono
zegarek damski, srebrny ręczny w dniu 27. IX. br. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pieniężnym. Sawniński Eugenjusz, Plac Wolności 1, Zarząd Budowy, telef. 18—08. (10595)

MATRYMONJALNE

Kawaler
przystojny, lat 28, na państwową posadę, pragnie zapoznać panią materialnie niezależną celem ożenku. Oferty Dziennik „Krawiec”. (18615)

Kawaler
lat 27 poślubi panią posiadającą gotówkę celem kupna fryzjerni. Pieniądzy będą zabezpieczone. Oferty Dziennik „Fryzjer”. (18614)

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Bezpłatne porady
 udziela „Instytut Piękności Malina”
 jak zachować i pielęgnować urodę oraz
 wykonuje po cenach bardzo przystępnych
 masaże, elektryzacje, parowanie, manieur,
 farbowanie brwi i rzęs i t. p.
 Zabiegi wykonują dyplomowane ko-
 smetyczki z wieloletnią praktyką. (7457)
Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

Taniej 25% niż wszędzie!
 Płaszcz damskie, paniejskie, chłopięce
 ubrania, płaszcze, spodnie męskie
 Koszule wierzchnie od 3,50 zł
 „ jedwabna popelina 7,00 zł
 „ zefir jedwabny 5,50 zł
 Duży wybór swetrów, jacek, kamizelek, wszelka
 bielizna damska, dziecięca, oraz dla niemowląt.
 Krawaty, szale, wełny, oraz wszelkie towary krótkie
 polecam jaknajtaniej.
 Skład konfekcji przeniesiony został z ul. Długiej 22,
 na drugą stronę **ul. Ołogą nr. 23**, do firmy:
Leon Dorożyński
 Firma Chrześcijańska, (17006) Firma Chrześcijańska.

Hallo! **KASYNO CYWILNE** Hallo!
 Gdańska 20 dzierżawca Edward Preuss Gdańska 20
poleca swoją znaną dobrą kuchnię.
 Dobrze pielęgnowane napoje. Piwo z beczki.
 Okocim Koziak Bydgoskie
 1/2 ltr. . . . 70 gr 1/2 ltr. . . . 70 gr 1/2 ltr. . . . 50 gr
 3/10 „ . . . 45 gr 3/10 „ . . . 45 gr 3/10 „ . . . 35 gr
 2/10 „ . . . 35 gr 2/10 „ . . . 35 gr 2/10 „ . . . 25 gr

NOWO OTWARTA JADŁODAJNIA
„ŁOWICZANKA”
 przy ulicy Jagiellońskiej nr. 7, poleca
smaczne obiady i kolacje w cenie 80 gr.
 Kuchnia pod zarządem warszawskiego kuchmistrza.
 Specjalność: flaki. W sobotę: kiszki własnego wyrobu.
 Sympatyków zaprasza
Antoni Bogacki.
 18605)

Halo! **JUTRO** Halo!
 w czwartek
wielkie świniobicie w Resursie
Nogi wieprzowe, flaki i kiszki
własnego wyrobu I. klasy.
Koncert — doborowa orkiestra
 Na miły ten wieczorek rodzinny
 zaprasza wszystkich
Jan Sentkowski, gospodarz.
 18634)

Majątność Ludzisko p. Janikowo k. Inowrocławia
 poszukuje większej ilości

jakówek wysokocielnych
 zdrowych, czystej rasy nizinej czarno-białej. (18638)

ZDROWIE — TO SKARB
ZIOŁA DRA BREYERA
 które stosuje się w nast. chorobach:
 Nr. 1 — w katarach płuc, kaszlu, astmie.
 Nr. 2 — w zły przemian materji, reumatyzmie, artryzmie, choro-
 bach skórnych, nieczystości cery.
 Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce.
 Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. — Mogą
 zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską.
 Nr. 5 — w blednicy i niedokrwistości.
 Nr. 6 — w chorobach nerwowych i pęcherzowych. (18588)
 Nr. 7 — w chorobach nerwowych i pęcherzowych.
 Nr. 8 — w chorobach nerwowych i pęcherzowych.
 Nr. 9 — w chorobach nerwowych i pęcherzowych.
 Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach
 aptecznych i drogerjach lub w wytwórni.
„POLBERBA” Kraków-Podgórze, skrytka nr. 48

Ostatnie nowości

na sezon jesienno-zimowy
 Olbrzymi wybór w materiałach, pierwszorzę-
 dnych gatunkach na płaszcze, kostjomy i suknie.
Materiały mundurkowe za bezcen
 poleca **J. Wański**
Bydgoszcz, Gdańska 39
 róg Śniadeckich. (7061)

Wszyscy grają i wygrywają
 w kolekturze

Uśmiech Fortuny

gdyż tam padają stale największe wygrane.
 Między innymi padły:
 Zł 400.000 na Nr. 140807 Zł 50.000 na Nr. 132755
 Zł 350.000 na Nr. 171484 Zł 35.000 na Nr. 94065
 Zł 200.000 na Nr. 163465 Zł 25.000 na Nr. 150781
 Zł 200.000 na Nr. 43526 Zł 20.000 na Nr. 53641
 Zł 80.000 na Nr. 150845 Zł 20.000 na Nr. 37179
 Zł 50.000 na Nr. 183228 Zł 20.000 na Nr. 28227
 Zł 50.000 na Nr. 183148 Zł 20.000 na Nr. 28222
 Zł 50.000 na Nr. 179367

oraz cały szereg wygranych po Zł 15.000, 10.000, 5.000
 i mniejszych na wiele milionów złotych.
A więc i Ty los kl. pierwszej kup tylko w kolekturze
Uśmiech Fortuny BYDGOSZCZ
Pomorska 1.
a wygrasz napewno.
 Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Odprasowanie
 wszelkiej garderoby mę-
 skiej, damskiej, reperacje
 wykonuje tanio. Chrobrego
 7, m. 3. (9488)

Ostatnie nowości
na sezon jesienno-zimowy
 Olbrzymi wybór
w płaszczach i ubraniach męskich
 oraz odzieży chłopięcej
Mundurki i płaszcze szkolne
 po cenach najniższych poleca
LEON KONIECZKA
Bydgoszcz, Gdańska 41. (7060)
Składajcie ofiary na powodzian!

W czwartek, dnia 4-go października rb.
wielkie świniobicie
 i dancing w restauracji hot. Lengning, ul. Długa 37
 P. T. gości uprzejmie zaprasza
St. Jankowiak, gospodarz.
 18599)

Przed Po
 czyszczeniem czyszczeniu
Odzież splamio-
 ną i zno-
 szoną chemicznie czy-
 ści i farbuje (18454)
Barwa - Kałamajski
 Bydgoszcz, Gdańska 27.

AVISAN
 ŚRODEK OCHRONNY
 PRZECIW CHOLERZE DROBU
 3242

Drzewka
 krzewy owocowe,
 ozdobne, konifery, ró-
 że polecają w wielkim
 wyborze Szkoła Drzew
 A. i J. Jeske, Jelonek
 p. Złotniki koło Pozna-
 nia, telefon Złotniki 3.
 Filja sprzedaży: Poznań
 Em. Szczanieckiej
 naroż. Bogusławskiego.
 Cenniki na żądanie! (17054)

Lekcje tańców.
 Nowy kurs tańców naj-
 modniejszych rozpoczyna
 się **8 października.**
 Godziny przyjęć od 11—1 i 5—7
SZKOŁA TAŃCÓW
Piaesterer-Pauszek
 Dworcowa 7. 10252

ORYGINALNE PROSZEKI
NIGRENO-NERVOSIN
 W N 1599
KOGUTKIEM
 NA ŚRODKIEM
 KOJĄCYM BÓLE
 ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA PRZEZIĘBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE
 STAWÓW KOSTNE I T. P.
 ZADANIE W APTEKACH PROSKOW.
 ZEZN. FARM. **KOGUTKIEM**
 W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
 PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU
 8801

Kafle
 w najmodniejszych dese-
 niach i słiznych kolorach
 są bardzo tanio do na-
 bycia u (17705)
Braci Schlieper
 ul. Gdańska nr. 140.
 Tel. 306. Tel. 361.

HALINA
 Nr. 1
**RADYKALNIE USUWA-
 PIEGI PRZYSZCZE, CZERWONE
 I ŻÓLTE — PLAMY.**
 8156

W podróży
 w hotelach, w wszyst-
 kich uzdrowiskach
 polskich, księgarniach
 dworcowych itp.
 prosimy żądać
Dziennik Bydgoski!

SPRZEDAŻE
Dom
 ogrodem wolny 7 pokoi
 sprzedam tanio. Moniusz-
 ki 5. (10594)
Dom
 piętrowy, interesem, o-
 grodem sprzedam na 15%
 powodu wyjazdu, wpłaty
 16 000, reszta hipoteka ko-
 rzystna. Oferty Dziennik
 „3”. (18596)
Mała
 realność sprzedam. Ugo-
 ry 56. (18578)
Restauracja
 z koncesją w pełnym bie-
 gu do oddania. Wiadomość
 Dziennik Bydgoski. (18632)

Samochód
 Tatra, mała limuzyna,
 tanio sprzedam. Jackow-
 skiego 3. (18609)
Jadalka (18598)
 i sypialka tanio na sprze-
 daz. Długosza 6, stolarnia.
Partje
 brzozywych 26 m/m de-
 sek dachowych do wią-
 zań oddam bardzo tanio.
 Szalówki i 5/4 m/m
 i 6/4 okrągłaki oraz 30 i
 23 m/m deski bełtkowate
 poleca korzystnie Emil
 Meyer, Wilenska 5. (10616)
Kontoar
 sprzedam tanio. Gdańska
 26, stolarnia. (10615)
Sprzedam
 urządzenie kolonjalki i
 piec żelazny. Warszaw-
 ska 6—7. (10603)

Dobrze (17403)
 zaprowadzony skład mebli
 z stolarnią w dobrym po-
 łożeniu miasta powiatowe-
 go i garnizonowego na
 Pomorzu wydzierżawie.
 Warunek: Przejęcie towa-
 rów i urządzenia za go-
 tówkę. Of. do Dz. Bydg.
 pod „Zaprowadzony”.
Starozaprowadzony
 pierwszorzędny skład ma-
 nufaktury i kostjumów na
 miarę w centrum i przy
 głównej ulicy Bydgoszczy
 położony zaraz na sprze-
 daz. Oferty filja Dzienni-
 ka „1538”. (18262)
Zakład
 damsko-fryzjerski istnie-
 jący 30 lat w większym
 powiatowym mieście ko-
 rzystnie zaraz sprzedam.
 Oferty Dziennik pod „Za-
 kład”. (18591)

KUPNA
Wózek
 dla chorego do pchania
 kupię. Kapturkiewicz, Mar-
 szalka Focha 17. (18640)
Kupię
 dom z większym docho-
 dem hipotecznie zadłużo-
 ny. Oferty administracja
 pod „Dochodowy”. (18581)
Dom
 kupię srodmieście przy
 wpłacie 20.000. Of. filja
 Dzien. „D. K.”. (10608)
Płaszcz
 karakułowy, tego osobę
 nowszy. Hetmańska 27,
 m. 1. (10578)
Aparat
 autogenicznego spawania.
 Gdańska 105. (10625)

Opadnięty
 owoc kupuje P. Frank,
 Runowo Kraińskie. (18624)
Kupię
 magiel. Ciemna 26, skład
 spożywczy. (10632)
DZIERŻAWY
Domek (18595)
 dwa pokoje, kuchnia z
 ogrodem zaraz do wy-
 dzierżawienia. Grunwaldz-
 ka 99, skład rowerów.
Wydzierżawie
 skład kolonjalny, 2 po-
 koje, kuchnię, pokój, ku-
 chnię. Lubelska 32. (18618)
Dzierżawa (18608)
 22 morgi pszenno - bura-
 czanej, kompletne inwen-
 tarze, objęcie 1000 zł.
 Jezuicka 3. Przybylski.

RZECZYWIŚCIE POŚPIESZYŁ SIĘ.

 — Czy nie przychodzę zawczasie?
 — A poco?
 — Żeby wsadzić szyby do okien..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w teście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym teście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyńi.